

NIEPRZERWANY ŁAŃCUCH LUDZKI przechodzi przez kryptę Piusa XI

MIASTO WATYKANSKIE, 17. 2. — Krypta ś.p. Papieża Piusa XI nawiedzana była przez cały dzień wczorajszy przez niezliczone rzesze wiernych. Ze względu na szczupłość miejsca w krypcie, nawiedzających dopuszczono do podziemi w małych grupkach po 20 osób. Nawiedzenie grobu Piusa XI trwać będzie jeszcze wiele dni.

POBŁOGOSŁAWIONE PARY MAŁŻENSKIE.

MIASTO WATYKANSKIE, 17. 2. — Według obliczeń prasy watykańskiej Ojciec święty Pius XI za życia swego pobłogosławił przeszło 200.000 parom nowożeńców, przybyłych do Rzymu specjalnie dla uzyskania błogosławieństwa apostoła. Każda z nowożeńców par otrzymała zawieszoną nad głowami papieża medalik — różaniec z masy perłowej, pan młody — medalik N. Maryji Panny Dobrej Rady. Prócz tego nowożeńcy otrzymywali zawieszoną nad głowami papieża medalik — różaniec z masy perłowej, pan młody — medalik N. Maryji Panny Dobrej Rady. Prócz tego nowożeńcy otrzymywali zawieszoną nad głowami papieża medalik — różaniec z masy perłowej, pan młody — medalik N. Maryji Panny Dobrej Rady.

encykliki „Casti connubii” (o małżeństwie chrześcijańskim).

MODŁY WIERNYCH U GROBU PIUSA XI.

CITTA DEL VATICANO, 17. 2. — Wczoraj rano odprawiono mszę żałobną w grobach watykańskich przy grobie św. Piotra. Grób dostępny jest dla wiernych, którzy bez żadnego kordonu ani kontroli napływają do Bazyliki św. Piotra. Przy wejściu do grot watykańskich stoi jedynie żandarm pański, który pilnuje porządku. Po wskich stopniach wstępuje się do krypty, w której spoczywa Pius 10. Grobowiec Piusa 11-go znajduje się tuż obok grobu Piusa 10-go a naprzeciw grobowca kardynała Mery del Val. Mrok podziemi rozpraszają płomienie świec. Wierni przesuwać się powoli i modlą się zarówno za spokój dusztwo. Jedni dotykają grobu, inni składają kwiaty, wśród których przeważają fiołki i mimosy. Niektórzy przed wyjściem kładą na chwilę przy sarkofagu Piusa 10. Pułbicność opuszcza groby watykańskie długim podziemnym korytarzem.

JUŻ 50 KARDYNAŁÓW PRZYBYŁO DO RZYMU.

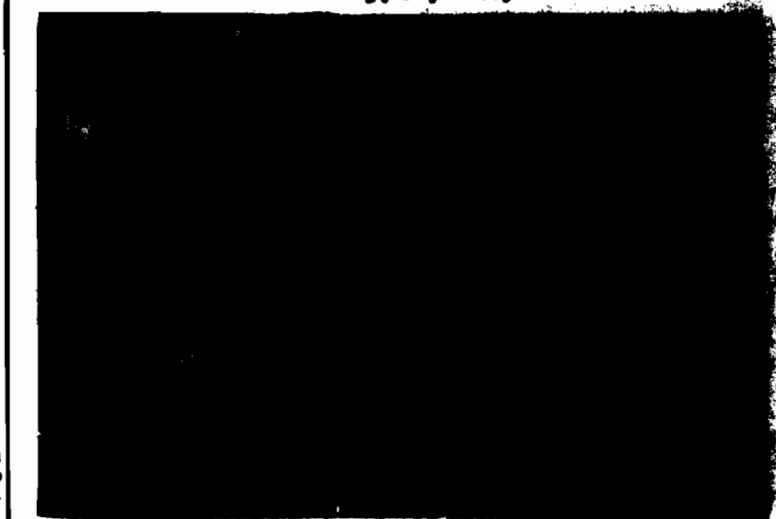
CITTA DEL VATICANO, 17. 2. — Do Rzymu przybyło już 50 kardynałów. W środę przyjechał kard. Seredi a wczoraj rano kardynałowie Innitzer, Kaspar i Mac Roy. Conclave rozpocznie się ma 1 marca po południu.

PAMIĄTKOWA TABLICA.

WŁOCŁAWEK, 17. 2. — Na północnej ścianie starożytnej katedry wrocławskiej widnieje pamiątkowa tablica, wmurowana tu w r. 1929 na pamiątkę pobytu we Włocławku w r. 1918 zmarłego Papieża Piusa XI, ówczesnego nuncjusza Achille'a Ratti.

Włocławek dobrze zapamiętał wizytę Jego Świątobliwości i corocznie odbywały się tu uroczyste akademie papieskie.

Prezydium F. I. S. i P. Z. N. u P. Prezydenta Rzeczypospolitej



Do pałacyku Prezydenta R. P. w Jaworzynie Spiskiej przybyli przedstawiciele Zarządu FIS i PZN, celem złożenia wyrazów hołdu Włodarskiemu Państwu i Protektorowi zawodów FIS. P. Prezydent R.P. podejmował delegację i złożył im P. Prezydent R.P. w rozmowie z prezesem FIS mjr. Ostgardem, podczas przyjęcia w Jaworzynie Spiskiej.

Czy kapitały żydowskie popłyną do Australii?

SIDNEY, 17. 2. — Według wiadomości z Cambera europejscy emigranci głównie żydzi, w ostatnim półroczu 1938 wprowadzili do życia gospodarczego Australii kapitał, wynoszący pół miliona funtów sterlingów. Jak przypuszczają w ciągu następ-

nych trzech lat za pośrednictwem imigrantów wpłynie do Australii 4 i pół miliona funtów. Jak słychać, w urzędzie imigracyjnym leży obecnie 40 tys. podań emigrantów, oczekujących na zezwolenie wjazdu do Australii.

Anglia zabezpiecza się na wypadek wojny Odwrót od idei zbiorowego bezpieczeństwa

LONDYN 17. 2. Rząd brytyjski zawiązał sekretarzy generalnego Ligi Narodów, że w przyszłości nie będzie mógł uważać, iż jest związany w czasie wojny powszechnym aktem dla pokojowego rozwiązywania sporów międzynarodowych, zawartym w Genewie 26 września 1928 r. Rząd brytyjski w dalszym ciągu uznawać będzie postanowienia tego aktu w czasie pokoju, ale w razie wojny zastrzeżenie musi całkowitą swobodę działania. Jako główny powód nota brytyjska wymienia zmiany, jakie nastąpiły w stosunku do Ligi Narodów, której pakt nie posiada już swej dawnej mocy.

Jak wyjaśniają w brytyjskich kołach miarodajnych do kroku powyższego nie należy przyszywać zbyt wielkiego znaczenia, gdyż posiada on raczej charakter teoretyczny, niż praktyczny. W kołach rządowych podkreślają, że nie należy noty brytyjskiej interpretować jako poglądu, że W. Brytania uważa wojnę za bezpośrednio możliwą, lecz po prostu chodzi o to, że rząd brytyjski nie chce być związanym jakimikolwiek zobowiązaniami, których dotrzymanie okazać się może niemożliwym w obecnych warunkach w Europie. W kołach brytyjskich podkreślają również, że akt z r. 1928 nigdy, jak dotąd, w praktyce zastosowany nie był.

Odwołane exposé min. Becka

WARSZAWA, 17. 2. — W sobotę posiedzenia sejmowej komisji spraw zagranicznych nie będzie. Zostało odwołane z powodu oficjalnych uroczystości żałobnych w Rzymie.

Na posiedzeniu tym wygłosić miał exposé min. p. J. Beck.

Dolar 5.27½

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.27 i pół, funty szterlingi po 24.76, franki szwajcarskie 120.70, franki francuskie 13.99, liry włoskie 16.30 (odcinki tylko do 100 lirów).

Święto niepodległości Litwy Wczorajsze uroczystości w Kownie

KOWNO, 17. 2. — Święto niepodległości Litwy miało w Kownie przebieg spokojny i uroczysty.

Wśród poszczególnych organizacji uduły się w pochodzie przed gmach prezydentury, pozdrawiając go jako twórcę niepodległości. Do zebranych przemówił prezydent Smetona.

Dzień wczorajszy rozpoczął się mszą świętą, na której był obecny prezydent Smetona na czele rządu, korpus dyplomatyczny oraz przedstawiciele społeczeństwa

POGŁOSKI O ŚMIERCI

b. posła komunistycznego, Łańcuckiego.

LWÓW, 17. 2. Rozeszły się tu pogłoski, że b. poseł komunistyczny do sejmiku R. P., Stanisław Łańcucki, który przed laty przedostał się do Rosji, zmarł w Moskwie, gdzie był urzędnikiem kolejowym. Łańcucki pochodził z Przemyśla, przed wojną pracował jako majster ślusarski w warsztatach kolejowych. Pod względem politycznym był z początku niezależnym radykałem. Kilka lat spędził zagranicą, skąd powrócił z poglądami bardzo umiarkowanymi. W r. 1918 wstąpił do PPS. i z jej ramienia uzyskał następnie mandat poselski jarosławskiego okręgu wyborczego do I. sejmiku R. P.

litewskiego. W godzinach popołudniowych odbyło się składanie wieńców na grobie nieznanego żołnierza oraz defilada oddziałów wojskowych garnizonu kowieńskiego. Wkrótce potem odbyła się uroczysta akademii w gmachu muzeum Witolda Wielkiego, na której przemówił prezydent Smetona, nawołując do jedności i do pracy nad umocnieniem niepodległości i samodzielnosci Litwy. Po prezydencie Smetonie zabrał głos naczelny wódz armii litewskiej gen. bryg. Rastika.

Władze miejskie Madrytu ZARZĄDZIŁY EWAKUACJĘ DZIECI. Brygada Listera — bandą rabusiów

PARYŻ 17. 2. Minister spr. zagr. rządu madryckiego del Vayo wyjechał z powrotem do Hiszpanii. Przed wyjazdem min. del Vayo odbył jeszcze jedną rozmowę z prez. Azana, usiłując nakłonić go do powrotu do Hiszpanii. Jak słychać, prez. Azana odmówił prośbie min. del Vayo, nie wierząc w możliwość stawiania dalszego oporu Rządowi madryckiemu wielce zależało na sprowadzeniu prez. Azana z powrotem do Hiszpanii, celem wzmocnienia swej sytuacji „prawno-międzynarodowej.”

W kołach dziennikarskich Paryża twierdzą, że wyniki 4-godzinnych obrad min. del Vayo w ambasadzie hiszpańskiej były całkowicie pesymistyczne.

Reporterzy prasy paryskiej, obserwujący gmach ambasad hiszpańskiej zauważyli pod koniec konferencji kłęby dymu, wydobywającego się z kominów ambasad, co dało powód do pogoszek, szeroko utrzymujących się w Paryżu, że ambasada czerwona przystąpiła już do palenia różnych dokumentów przygotowując się do ewentualnego opuszczenia ambasad, co stanie się nieuniknione w razie uznania rządu narodowego w Hiszpanii przez Francję.

EWAKUACJA DZIECI.

MADRYT, 17. 2. — Władze miejskie Madrytu, wobec nieustającego bombardowania, zarządziły ewakuację dzieci. W ciągu dnia wczorajszego transport złożony z kilkuset dzieci został wysłany do Albacete. Z władzami miejskimi współdziałała w zakresie ewakuacji dzieci szwajcarski komitet pomocy Hiszpanii.

WYROKI ŚMIERCI W BARCELONIE.

PARYŻ, 17. 2. — W Barcelonie już funkcjonuje sąd wojenny nad działaczami republikańskimi. Wyrokiem tego sądu skazani zostali na śmierć przez rozstrzelanie: Emilio Salazar Ventura prezes sądu ludowego, który na pokładzie okrętu „Urugwaj” skazywał na śmierć narodowców; dalej Manuel Garrido prezes komitetu rewolucyjnego w fabryce General-Motors, Emilio Morales prezes rewolucyjnego syndykatu automobilowego, Pablo Cerda dowódca oddziału „Patrol Śmierci”, Francisco Paquer anarchista, któremu udowodniono zamordowanie 5 księży. Nadto po 30 lat więzienia dostali Guilhermot Bodo i Patrocino Pastor.

Wyroki skazujące z aktami sądowymi odesłał sąd wojenny do gen. Franco do zatwierdzenia. Zycie skazanych zależy więc od woli gen. Franco.

POTWORNE TAJEMNICE DOKUMENTÓW „CZEKI”.

BARCELONA, 17. 2. — Szczegółowe dochodzenia w sprawie działalności szu-

by szpiegowskiej „Sim” — czerwonej Hiszpanii wykazały, że organizacja ta terroryzowała Barcelonę i Katalonię, na wzór sowieckiego G.P.U.

Ze znalezionych w Barcelonie dokumentów wynika, że „Sim” zatrudniała dziesiątki tysięcy agentów, wśród nich 15 000 kobiet. Jednym ich zadaniem było szpiegowanie ludności i dostarczanie nowych ofiar. Odkryto więzienie „Sim”, przeznaczone wyłącznie na przesłuchiwanie kobiet i dziewcząt, które wśród strasznych męczarni zmuszono do obciążania członków ich rodzin. Po przesłuchaniu przeważnie dziewczęta te mordowano. Ustalono, że co najmniej 2 000 dziewcząt nie powróciło już z więzienia, wśród nich wielka liczba nieletnich.

Inne miejsce kaźni „Sim” stanowiła fabryka cementu koło Mondada, niedaleko Barcelony, gdzie przeszło 1 500 osób spalono żywcem. Prócz tego odkryto dotychczas przeszło 50 tajnych cmentarzy, na których czerwoni grzebali swe ofiary.

PREZ. AZANA ZA ZAKOŃCZENIEM WOJNY.

PARYŻ 17. 2. Agencja Havasa donosi, iż potwierdzają się wiadomości, że minister spraw zagr. del Vayo po przybyściu swym do Paryża, starał się przede wszystkim namówić prezydenta Azanę, by powrócił do Madrytu. Azana jednakże trwał przy decyzji pozostania w Paryżu, uważając, iż powrót jego do Madrytu mógłby być tłumaczony, jako przyłączenie się do polityki oporu do ostateczności, wówczas gdy w rzeczywistości, zajmuje stanowisko wręcz przeciwnie.

Azana pragnie, by wojna domowa w Hiszpanii zakończyła się jak najszybciej. Azana rzekomo poinformował min. del Vayo o wysiłkach czynionych w celu doprowadzenia do końca wojny. Bezpośrednie rokowania pomiędzy przedstawicielami obu stron walczących w Hiszpanii byłyby bardzo trudne, dlatego postarano się o pośrednictwo. W pewnych kołach hiszpańskich, na ogół biorąc dobrze poinformowanych, zapewniają, iż roli mediatorów podjęły się rzekomo wysokie osobistości brytyjskie. Rozmowy rzekomo zostały już nawiązane na podstawie następujących trzech warunków: 1) ewakuacja terytorium hiszpańskiego przez ochotników cudzoziemskich, 2) zapewnienie, iż nie będą stosowane żadne represje wobec republikanów i 3) usunięcie wszelkich wpływów obcych w chwili gdy naród hiszpański będzie decydował o swym losie. W razie wyłączenia tych warunków mogłyby być

te zawieszane broń — Brytyjczycy, którzy, formułowane w kołach republikańskich, przypominają wam, o jakich wspominał premier Negrin na posiedzeniu w Cortesach w Figueras przed całkowitym zajęciem Katalonii przez wojska gen. Franco. Warunki te, zdaniem pewnych kół hiszpańskich, mogłyby ulec nawet dalszemu złagodzeniu.

NALOT NA WALENCJĘ.

WALENCJA 17. 2. 10 samolotów gen. Franco dokonało wczoraj o godz. 15-ej nalotu na Walencję, arzucając około 100 bomb.

FLAGA NARODOWEJ HISZPANII NA GMACHU POSEŁSTWA W BERNIE.

BERN 17. 2. Rada federalna p. Motta sawia domil przedstawiciela gen. Franco w Szwajcarii p. Damasco del la Barcena, że rząd jego nie potrzebuje zwracać się do rady federalnej o akredytowanie p. Damasco del la Barcena na objęcie wczoraj w posadzenie gmachu poselstwa hiszpańskiego, na którym zawisła flaga Hiszpanii narodowej.

ZRABOWANE KOSZTOWNOŚCI W KIESZENIACH MILICJANTÓW.

PARYŻ, 17. 2. — „Liberte” donosi, że policja francuska aresztowała w Perpignan około 80 czerwonych zbierców i milicjantów, ponieważ znaleźiono u nich olbrzymie ilości skradzionych przedmiotów złotych, srebrnych i drogiej kamieni. Aresztowani twierdzą, że zabrali te przedmioty z Figueras, na rozkaz komendanta między narodowej brygady, Listera, by oddać je czerwonomu konsulowi w Perpignan.

Wśród aresztowanych znajduje się 20-letni Anglik, nazwiskiem Keith Scott Watson, który dawniej walczył w szeregach międzynarodowej brygady w Hiszpanii, a po odniesieniu rany powrócił do Anglii. Watson zjawiał się na granicy francusko-hiszpańskiej, podając się za specjalnego korespondenta londyńskiego „Daily Herald”. Watson i aresztowany razem z nim Hiszpan mieli z sobą przeszło 2 kg złota i przedmiotów wartościowych, wśród nich ciężki naszyjnik, wysadzany drogiemi kamieniami, liczne złote łańcuchy i bransolety, 85 pierścionków damskich z drogiemi kamieniami i około 50 pierścionków męskich.

Policja aresztowała także czerwonego milicjanta, który miał biżuterię, wartości pół miliona franków. W Banyuls sur Mer aresztowała żandarmeria czterech oficerów z brygady Listera, którzy transportowali 125 kg kosztowności i 150 kg złota i srebra. W Ceret aresztowano 75 milicjantów, wiozących z sobą 200 kg kosztowności i 200 kg złota i srebra.

KONTROFENSYWA ANGIELSKA W HISZPANII

Anglia wygrywa wojnę hiszpańską? Paradozę? Niewątpliwie, ale wniosek ten nasuwa się po zaznajomieniu się z ostatnimi wiadomościami z terenu międzynarodowego. Powrót sir Roberta Hodgsona, agenta handlowego rządu Wielkiej Brytanii do Hiszpanii, oraz kursujące w związku z tym pogłoski o pożyczce, którą Anglia ma jakoby niebawem przyznać gen. Franco, nie są pozabawione pousta. Gdyby to się stało, osiągnęłaby Anglia niewątpliwie na półwyspie Iberyjskim przewagę wobec Włoch i Niemiec, pomimo militarnego zwycięstwa tych państw.

Pożyczka angielska, której wysokość dotychczas nie wymieniano, przeznaczona byłaby zasadniczo na odbudowę zniszczonego długotrwałą wojną domową kraju. De facto zaś gen. Franco mógłby przystąpić do regulowania swych zobowiązań wobec

Mussoliniego i tym samym uniezależnić się od niego w dziedzinie gospodarczej. Hiszpania wróciłaby wówczas do stanu sprzed roku 1936, kiedy to wpływy ekonomiczne Wielkiej Brytanii były decydujące. Jak się dowiadujemy, pożyczka miałaby być przyznana pod pewnymi warunkami, które sprzyjałyby interesom handlowym i przemysłowym City i sfer gospodarczych. Obserwatorzy zagraniczni przypuszczają, iż Anglii będzie zależało na skierowaniu do Hiszpanii inżynierów, doradców technicznych, speców, których zadaniem będzie bez pośredni udział w pracy nad odbudową kraju i — oczywiście — dyskretny nadzór nad całocią interesów i wpływów brytyjskich.

W świetle tych informacji można wytłumaczyć sobie kunktatorstwo Anglii wobec wydarzeń hiszpańskich: w ciągu pierwszych miesięcy wojny domowej opinia an-

gielska była w zasadzie przychylna rządowi republikańskiemu. Skłoniło się na to wrodzone przywiązanie Anglików do ideału legalności. Rząd nie przedsięwziął jednak żadnych kroków. Na wszelkie interwencje partii lewicowych odpowiadał wymijająco. Kilka tygodni temu jedno z wielkich kin londyńskich wyświetlało film wykonany na zamówienie związku armatorów angielskich, z którego wynikało, iż wśród statków handlowych zbombardowanych przez okrutne i samoloty frankistów dwie trzecie pływają pod banderą angielską. Gdy w tej sprawie złożono interpelację w parlamencie, rząd odpowiedział, że nie posiada oficjalnych danych.

Poza lewicą, opinia angielska, aczkolwiek w zasadzie przychylna rządowi legalnemu, nie domagała się zresztą interwencji; w przekonaniu ogółu nigdy interwencja w Hiszpanii nie dała wyników dodatnich dla strony interwenującej; tak, jak Napoleon zawrócił się na Hiszpanii, powiadano tutaj, zawiódł się Mussolini. Poza tym działał hamujący strach przed rozwojem komunizmu.

Zwrót opinii urzędowej i publicznej daje się odczuć coraz wyraźniej: od kilku dni ze szpalt prasy rządowej i konserwatywnych zniknęły tytuły: „Armia powstańcza”, „Rząd powstańczy”.

Pragnąc jednak, aby ewentualny sukces państwa demokratycznego w Hiszpanii nie spowodował zbyt przyspieszonej reakcji ze strony państw totalistycznych, Wielka Brytania prowadzi jednocześnie rokowania gospodarcze z Niemcami. W końcu bieżącego miesiąca mają się odbyć konferencje między przedstawicielami przemysłu angielskiego i niemieckiego w celu uzgodnienia polityki konkurencyjnej w sprawie eksportu na rynki europejskie. Kancelarz Hitler oświadczył w swym ostatnim przemówieniu, iż

eksport stanowi dla Niemiec kwestię życiową. W tym sensie położenie znajduje się, zdaniem lorda Halifaxa, Wielka Brytania. Nie znaczy to jednak, jak sądzą Anglicy,

aby oba państwa miały prowadzić walkę wojenną dla obu stron.

A. K.

Kwestia żydowska i ordynacja wyborcza na plenum sejmowym.

WARSZAWA 17.2. Sejm obradował wczoraj przez cały dzień w obecności premiera gen. Sławy Skłodowskiego nad preliminarzem budżetowym Min. Spr. Wewn. Debatę nad tym resorsem wzbudziła, jak co roku, żywa zainteresowanie wśród członków, miarą czego jest zapisanych do głosu 33 mówców.

Posiedzenie rozpoczęło się od referatu sprawozdawcy wicemarszałka Długosza.

Co do Śląska, sprawozdawca powtarza swoją opinię, że czas skończyć z separatyzmem i znieść kordony, które nas jeszcze odizolują od Śląska (oklaski).

Omawiając przebieg dotychczasowej wyborów samorządowych, sprawozdawca zaznacza, że organy partyjne starają się ukryć istotne znaczenie tych wyborów. Opozycja ciągle jeszcze uważa samorząd terytorialny za teren walk politycznych.

Sprawozdawca prosi o przyjęcie tego budżetu według wniosków komisji budżetowej (oklaski).

PRZEMÓWIENIE WICEMARSZAŁKA WENDY. Po przemówieniu referatu, zabrał głos szef klubu OZN, wicemarszałek plk. Wenda, powitał przy wejściu na trybunę oklaskami.

Rok ubiegły — mówił wicemarszałek Wenda — był egzaminem sprawności dla korpusu ochrony państwa, który wykazał wysoki poziom nie tylko wyszkolenia, ale i gotowości bojowej zarówno podczas dni marcowych, jak i w czasie przesilenia czerwiec.

Obowiązki swe również polic, a spełniała ofiar nie, zyskując sobie uznanie społeczeństwa. (oklaski)

Zagadnienia mniejszościowe tworzą trudny do rozwiązania kompleks — każde z nich bowiem ma swoje specyficzne cechy.

Obóz Zjednoczenia Narodowego od samego początku swego istnienia stoi w stosunku do ludności ukraińskiej na stanowisku współpracy i bratniego współżycia obywatelskiego. Uznajemy odrębność narodową i kulturalną tej mniejszości i szanujemy ją, byle by nie godziły one w spójność i całość państwa polskiego i nie dałyby do odgraniczania się chrześcijańskim murem nawiści.

Od ludności ukraińskiej zależy wybór środków, jakie będziemy stosować przy rozwiązywaniu tego problemu. Sądymy, że najlepszy najwyższy — by wybór ten został dokonany rozsądnie i na okras jak najdłuższy.

MINISTRZOSTWO ŻYDOWSKA.

Stosunek nasz do mniejszości żydowskiej nie wynika z jakichś rasistowskich teorii — wyrasta on na podłożu obecności kulturalnej i uczuciowej żydów jako elementu gospodarczego.

Wobec supremacji tej mniejszości w handlu, w przemyśle, rzemiośle i innych zawodach wolnych, wpływająca niejednokrotnie na obniżenie poziomu etycznego tych dziedzin życia publicznego — zmusza nas do jak najdłuższej kate gorycznego ograniczenia liczby żydów w Polsce drogą masowej emigracji (oklaski).

W związku z powyższymi oświadczeniami przed stawiciele mniejszości żydowskiej, składający w tej izbie, stwierdzam, że poglądy nasze i akcja nie będą uzależnione od jakichkolwiek deklaracji: są one bowiem oparte na materiale dokła dnie przestudiowanym i opracowanym.

Żyjemy do święta i do rozpiętego wachlarza organizacji społecznych, aby uniknąć rozproszenia wysiłków, by uniknąć trwonienia zdolności ludzkiej i środków materialnych.

POS. DUDZIŃSKI O ORDYNACJI WYBORCZEJ.

Dłuższe przemówienie wygłosił z kolei pos. Dudziński.

Nowa ordynacja wyborcza musi być jak naj- szerszej uchwalona.

Za to zobowiązanie wobec społeczeństwa jesteśmy wszyscy postawili odpowiedzialni, wszyst kim nam bowiem Pan Prezydent powierzył to za danie. Chcę dać możność OZN — oświadcza w za kończeniu pos. Dudziński — spełnienia swego przyrzeczenia wobec wyborców, albowiem za obozem stoi osoba nuzelnego wudza. Dlatego też daję obozowi for do 18 marca (wesołość): Jeśli do tego terminu koło parlamentarne OZN.

nie słosi projektu ustawy o ordynacji wyborczej, to 19 marca, ja, taki projekt słosi, albowiem nie chcę się przyczynić do obniżenia naj wyższych autorytetów, albowiem nie chcę podo stać odpowiedzialności za to, że coraz bardziej stajemy się państwem politycznym. Głoszę na to że retoryki (niełecne oklaski).

Pos. Stoch omawia szereg problemów politycznych m. in. zagadnienie zmiany ordynacji wyborczej.

Następnie w dalszej dyskusji zabierało gło kilka mówców, poruszając szereg drugo rządnych zagadnień głównie natury regionalnej.

ODPOWIEDZ GEN. SKWARCZYŃSKIEGO.

Nie czuję się powołanym do interpretowa nia słów Pana Prezydenta i biorę je tak, jak one zostały ogłoszone. Nie są to określone ani terminy uchwały o ordynacji wyborczej, ani też nie jest powiedziane, że ten Sejm jest powołany li tylko do tego celu, ażeby tę ordynację wyborczą uchwalić.

Zmiany ustawy wyborczej domagały się były głównie wszystkie partie opozycyjne, które do tej izby wejść nie chciały. Musimy więc my, Obóz Zjednoczenia Narodowego tak przeprowadzić ordynację wyborczą, by uwzględnić życzenia naszego społeczeństwa, nawet z opóźnieniem. Uświadomiamy sobie dokładnie trudność tego zadania. Bo skoro my ordynację wyborczą uchwalamy, a nieobecni tutaj powiedzą, że ta ordynacja im nie odpowiada, to znowu zbrojoktoja wy bory i będzie dalej ta sama sytuacja i wólkło Maciej.

Praca, która jest przed nami, jest więc pracą poważną.

Rozważamy tu liczne sugestie, narzuca ne nam, obozowi, z zewnątrz w licznych rozmo wach i artykułach prasy, że winniśmy uchwalić ordynację wyborczą tymczasową, byle tylko zadowolić opozycję i skłonić ją do wzię cia udziału w wyborach. Na tej podstawie wybrana Izba, miałaby, jako pełna reprezen tacja ludności, uchwalić prawdziwą ordynację wyborczą i będziemy mieli sobie rok po roku ciągłe wybory, nieustanne wybory. To, będzie pięknie. Przeciw temu wypowiadamy się stanowczo. Sądze, że ordynację Pana Pre zydenta wyrażnie mówię, że te właśnie, ostat nie wybrane izby, mają rozpatrzyć kwestię, ustawy wyborczej, a nie w tymczasowej, lecz przemysłowej i trwałej.

Udzielili następnie odpowiedzi na niektó re przemówienia posła sprawozdawcę wice marszałek Długosz, po czym posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie dziś o godz. 9-tej r. Na porządku dziennym budżet opieki spo łecznej, emerytury i zapomnienia oraz renty inwalidzkie i pensje. Prócz tego pierwsze czytanie kilku projektów rządowych oraz po selskich projektów ustaw: p. Dudzińskiego o zmianie dekretu o rozwiązaniu zrzeszeń wol nomularskich i p. Barana o zmianie rozporzą dzenia o prawie notarialnym.

BUDŻET W.R. I O.P. W KOMISJI SENATU. W Senacie wczoraj obradowała komisja budżetowa, która rozpatrywała budżet Mini sterstwa W.R. i O.P. Sprawozdawcą dr. Do baczewski, podniósł, że potrzeby tego resor tu są olbrzymie i wrażliwe z roku na rok, a tymczasem wszystkim większym planom i po czynianiom na przeszkodzie stoi ograniczo ność środków.

Po szczegółowym omówieniu wszystkich działów budżetu sen. Dobaczewski prawił o przyjęcie go w brzmieniu proponowanym przez komisję Seimu. Następnie obszerne przemówienie wygłosił p. minister święto sławski, który wyjaśnił kilka podstawowych kwestii, aby ułatwić dyskusję. W dyskusji trwającej b. długo przemawiali wielu senatorów, wyrażając swoje uwagi i spostrzeżenia oraz zgłaszając liczne wnioski i poprawki.

Po zamknięciu dyskusji, przewodniczący senator dr. Zarzycki oświadczył, że zgłoszo ne wnioski będą wzięte pod uwagę w dniu głosowania.

Chusteczki na ogołonych brodach. Jak Sosnowiec uchronił się przed tyfusem?

Z Sosnowca donoszą: Epidemia tyfusu groziła przez długie tygodnie ludności Sosnowca, dzięki jednak energicznej akcji wydziału zdrowia magistratu i powołanemu specjalnie do walki z zarazą sztabowi kontrolerów, a nawet władz policyjnych, udało się uchronić ludność przed tą niebezpieczną chorobą.

Były wypadki zachorowań w Strzemieszyczach, Dąbrowie, a więc już bardzo blisko Sosnowca; specjalne posterunki w auto busach, tramwajach, pociągach, zdążają cych z Miechowa, Jędrzejowa,

wylapywały ludzi niechlujnie ubranych i kierowały do łaźni miejskiej, gdzie ich myto i strzyżono. Przeciennie 200 osób ty godniowo poddawano tym zabiegom. Ta-

kich „delikwentów” żydów — można było poznać na ulicy po tym, że nosili chusteczki na brodach... ogołonych.

Jak piątek jest dniem zebrania ży dów — tak środa znowu jest dniem żydów skiej nędzy. W środy aż gorąco było od roboty. W domu noclegowym w Sosnowcu urządzono specjalne izolatorem przy odpowiednich zabiegach higienicznych trzy mano zawieszonych przez tydzień. Na skutek tego, że szczepionka przeciw tyfusowi pla mistemu, dr. Weigla ze Lwowa, jest bardzo droga, poddawano szczepieniu głównie oso by zatrudniane przy odwożeniu.

Tak więc dzięki skutecznej i szybkiej działalności władz sanitarnych, Sosnowiec uchronił się przed tyfusem.

Odłożony przyjazd księstwa Kentu na Górną Śląsk i Wileńszczyznę

Z Katowic donoszą: Swego czasu donosiliśmy o możliwym przyjeździe do Katowic księstwa Kentu, który w drodze do Woropajewa na Wileń szczyźnie, mieli na kilka dni zatrzymać się u generalnego dyrektora Śląskich Kopalń i Cynkowni S. A. p. Kozieł-Poklewski. Jak wiadomo p. Kozieł-Poklewski był

swego czasu członkiem polskiej ambasady w Londynie i z członkami domu królewskie go łączący go przyjaźnie stosunki.

Jak się obecnie dowiadujemy, przyjazd pary książęcej ulegnie zwłocze, gdyż pła nowy polityczno-państwowy zatrzymują księcia w ojczyźnie przez dłuższy czas.

„Stalowa Wola” i „Morska Wola” Nazwy nowonabytych trachtowych motorowców.

GDYNIA, 17.2. — W dniu 19 lutego br. odbyła się w Gdyni skromna uroczystość podniesienia bandery polskiej na nabytych niedawno przez GAL, w Norwegii dwóch trachtowych motorowcach. Jeden ze statków, „Rio Negro”, przemianowany zosta nie na L/S „Morska Wola”, drugi zaś, daw-

ny „Rio Pardo” na L/S „Stalowa Wola”.

Oba statki uruchomione zostaną na po łudniowo-amerykańskiej linii GAL, prze wożąc głównie ładunki masowe. Każdy ze statków zatrudniać będzie około 30 osób załogi.

Więźniowie budują parki w Jastarni i Jastrzębiej Górze.

GDYNIA, 17.2. — W Jastarni i w Ja strzębiej Górze w szybkim tempie przepro wadzana jest obecnie budowa parków oraz oczyszczanie lasu helskiego. Do pracy tej

użyto więźniów. Jeden z parków będzie już oddany do użytku w nadchodzącym se zonie.

Nowa ustawa o rynku pracy w Rzeszy.

Ścisłe wiązanie każdego pracownika fizycznego i umysłowego z wyznaczonym mu urzędowo miejscem zatrudnienia.

BERLIN 17.2. — Pełnomocnik do planu 4-letniego feldmarszałek Goering wydał dnia 13 b. m. ustawę, dotyczącą rynku pracy i uzupełniającą ustawę z czerwca ub. r. Znaczenie tej ustawy po lega głównie na stworzeniu podstaw praw nych do faktycznego wciągnięcia do szere gów wszystkich zdolnych do pracy z jedno cześnie możliwością przydzielania, według

uznania urzędu pracy, sił roboczych do od powiedniej pracy. Z chwilą wejścia w ży cie tej ustawy, każdy robotnik fizyczny i umysłowy w Rzeszy związany jest ściśle z wyznaczonym mu przez urząd pracy miej scem zatrudnienia, z drugiej zaś strony pra codawca zmuszony jest do zatrudnienia przydzielonych mu sił roboczych. Urząd pracy posiada, według ustawy, nie tylko

prawo do powoływania wszystkich zdol nych do pracy, ale i prawo przeniesienia zatrudnionych już pracowników do innej miejscowości. Cała ustawa stoi pod ha słem „zapewnienia zapotrzebowania sił ro boczych dla celów o specjalnym państwo wo-politycznym znaczeniu”. Obejmuje ona wyraźnie wszystkich mieszkańców Rzeszy; obywateli zaś zagranicznych nie dotyczy tylko o tyle, o ile zwalniają ich układy pań stwowe bądź też uznane reguły prawa mię dzynarodowego.

Uwaga ustawy polega głównie na moż ności zmobilizowania w razie potrzeby wszystkich męskich rezerw siły roboczej w Rzeszy.

Kalendarzyk polityczny

WARSZAWA. W kołach politycznych ro zeszły się wieści, że w nadchodzącym sezo nie polowań dyplomatycznych w tym roku nie weźmie udziału marszałek Goering, który bawił już trzykrotnie na polowaniach w Białowieży. Natomiast twierdzą, że przybędzie przywódcą SS Himmler. Przyjazd jego ma nastąpić w bardzo niedługim czasie.

WARSZAWA. W kołach poselskich mó wi się, iż zbliżona do sier gospodarczych gru pa posłów wystąpi w najbliższym czasie z projektem ustawy, mającej na celu ogranicze nie udziału żydów w pracach samorządu gos podarczego. Chodzi tu przede wszystkim o usunięcie żydów z szeregu komisji (w samo rządzie gospodarczym), w których mają on zdecydowaną większość i wywierają tą dro gą wpływ na politykę gospodarczą.

LWÓW. W związku z wyborami do lwowskiej rady miejskiej w lwowskich ko łach politycznych mówią, że pewne czynniki O.Z.N. miały się zwrócić do tamtejszego kie rownicwa P.P.S. i Str. Nar. z propozycją wy stawienia we Lwowie jednej listy polskiej. Mówi się również o drugiej koncepcji ewen tualnego „paktu nieagresji” w poszczególnych okręgach.

GENEWA. Francuskie ministerstwo spr. zagranicznych zakomunikowało sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów decyzję swą, urzeczywistniającą akces Francji do powszechnego aktu rozejmowego, który wszedł w życie w sierpniu 1929 i co 5 lat jest odnawiany. Do aktu tego w swoim czasie przystąpiły 23 pań stwa.

PARYŻ. Ambasador niemiecki hr. Wel czek odbył wczoraj wieczorem godzinną roz mowę z premierem Daladier. Omówiono sprawy, interesujące oba kraje, oraz kwe stie, pozostające w zawieszeniu.

utrzymanie pokoju. Doświadczenia ostat ních lat wskazywały, iż polityka zagraniczna Jugosławii, zmierzająca do porozumienia międzynarodowego była słuszną. Jugosła wia obecnie utrzymuje ze wszystkimi kra jami dobre stosunki. W przyszłości rząd będzie starał się zachować wszystkie obec ne przyjaźni i rozstrzygać i pogłębiać wszystkie istniejące dobre stosunki z inny mi krajami.

Jeszcze w tym roku mają się odbyć wybory do instytucji ubezpieczeń społecznych

WARSZAWA, 17.2. — Po ukończeniu ak cji wyborczej do samorządu w miastach i na wal nastąpi rozpisanie wyborów do instytucji ubezpieczeń społecznych, które odbędą się jeszcze w ciągu r. b. Wybory odbyły się cta pami przede wszystkim do Ubezp. Społecz nych.

Dla orientacji przypomnieć należy, że władzami Ubezp. Spół. są: Zarząd, Komisja Rewizyjna i Kom. Rozjemcza.

inne władze. Wybory Rady odbywają się w głosowaniu bezpośrednim i tajnym oraz po racyjnym. Czynne prawo wyborcze ma ją praedawcy i ubezpieczeni bez różnicy płci, o ile ukończyli 20. rok życia. Bierne prawo wyborcze mają wyborcy obywatele Polski.

Dopiero po wyborach Ubezp. Spół. zesta na przeprowadzone wybory do innych insty tucji ubezpieczeń społecznych.

Masowe rewizje w Czechosłowacji w mieszkaniach członków rozwiązanej partii komunistycznej

PRAGA, 17.2 (PAT) — Czeska agen cja telegraficzna donosi, iż władze policyjne dokonały w ciągu ostatnich dwóch dni 2 tys. rewizji w mieszkaniach członków

rozwiązanej partii komunistycznej. Aresz towało 5 osób, przeciwko którym będą wy tożone sprawy sądowe na podstawie usta wy o ochronie republiki.

Desygnowany na premiera hr. Teleky utworzył nowy rząd węgierski.

BUDAPESZT, 17.2. — Hr. Teleky po południu utworzył nowy rząd. W skład no wego gabinetu weszli wszyscy ministrowie poprzedniego rządu. Jedynie stanowisko ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego objął b. min. oświaty Homann.

PROGRAM NOWEGO RZĄDU. BUDAPESZT, 17.2. — Prezes rady mini strów Teleky oświadczył, iż skład nowego rządu jest dostatecznym dowodem zamiaru kontynuowania polityki b. premiera Imre dy, zarówno w dziedzinie wewnętrznej, jak i za granicznej. Nowy rząd zamierza stanowczo przeprowadzić ustawy, dotyczące żydów i rolnictwa.

Konferencja Ententy Bałkańskiej rozpoczęła się 20 b. m. w Bukareszcie.

BUKARESZT, 17.2. — Uczestnicy kon ferencji porozumienia bałkańskiego, która rozpoczęła swoje obrady 20 b. m. przybędą do Bukaresztu w najbliższą niedzielę. Mi nister spr. zagranicznych Jugosławii Cincar Markowicz oraz minister spr. zagr. Grecji

Metaxas przybędą pociągami z Białogrodu, natomiast minister spr. zagr. Turcji Sara cinglu przybędzie na pokładzie krążowni ka, który zawinie w niedzielę do portu w Konstancy.

Wytyczne polityki Jugosławii. Deklaracja rządowa premiera Cvetkowicza.

Załatwienie kwestii chorwackiej na pierwszym planie.

BIAŁOGROD, 17.2. — Prezes rady mini strów Cvetkowicz wygłosił wczoraj w izbie reprezentantów deklarację rządową, podkreślając, iż nowy rząd otrzymał spe cjalną misję doprowadzenia do konsolida cji i wyjaśnienia stosunków wewnętrznych. Celem wysiłków rządu będzie doprowadze nie do trwałego pokoju wewnętrznego, gwarantującego pomyślność i dobrobyt gos podarczy, bezpieczeństwo i pokój na grani cach kraju. Najważniejszą sprawą będzie załatwienie kwestii chorwackiej, przy czym

rząd będzie unikał metod, używanych w przeszłości, które nie przyczyniły się do rozwiązania zagadnienia. Nowy rząd pra gnie przystąpić do rozwiązania tego histo rycznego zagadnienia w atmosferze wzajemnego, braterskiego zrozumienia i tole rancji.

Omówiwszy sprawy gospodarcze pre mier Cvetkowicz oświadczył, iż polityka zagraniczna będzie rozwijała się w dalszym ciągu zgodnie z dotychczasowymi wytycz nymi, a celem jej będzie przede wszystkim

Eksperyta za słynnego cyklisty uratowała zabójcę od gilotyny

Sensacyjny zwrot w przesłuchanej sprawie.

Douai, w lutym. Sąd przysięgłych dep. Nord rozpatrywał sensacyjną sprawę Georges'a Hervault oskarżonego o zamordowanie młodej Racheli Renard, córki żandarma z Vimy.

Rachela Renard została znaleziona martwa w rowie, wyłobionym przez pocisk armatni na zalesionym wzgórzu pod Vimy, w pobliżu okopów kanadyjskich. Po dłuższych dochodzeniach został aresztowany pod zarzutem morderstwa robotnik rolny z Flines les Raches, Georges Hervault, który przyznał się do winy i podczas zeznań podał szczegóły swej zbrodni. Sąd przysięgłych dep. Pas de Calais w St. Omer skazał go na śmierć.

Zabójcę odstawiono do więzienia Arras, gdzie miał oczekiwać na wykonanie wyroku śmierci. Wszystko wskazywało na to, że sprawa została ostatecznie załatwiona i wkrótce zbrodniarz odpokutuje za swój potworny czyn pod gilotyną.

Nagle w sprawie jego zaszedł zwrot, który zelektryzował opinię publiczną. Gruchnęła wieść, że Hervault jest niewinny i został niesłusznie skazany na śmierć.

Do tego zwrotu przyczyniły się zeznania jego b. pracodawcy Deledeula z Flines les Raches, który oświadczył stanowczo, że na półtorej godziny przed zbrodnią w Vimy, Hervault był jeszcze u niego na fermie w Flines les Raches i pracował. Ponieważ z Flines les Raches do Vimy jest przeszło 36 km., a zawezwany do eksperytyzny znany kolarz Lapebie stwierdził, że przestrzeni tej zwykły cyklista nie mógł przebyć w tak krótkim czasie na rowerze, zapanaowała wątpliwość, czy Hervault nie oskarżył się fałszywie z jakich nieznanych powodów. — Sprawę wznowiono i przesłano do Trybunału Kasacyjnego w Paryżu, który wyrok śmierci wydany w St. Omer unieważnił i polecił ponowne przeprowadzenie całego procesu przez sąd przysięgłych w Douai.

Tym razem Hervault zmienił zupełnie taktykę obrony i do zbrodni przyznać się nie chciał, a wszystkie poprzednie samoskarżenia wycofał.

Proces wywołał wielkie zaciekawienie ze względu na okoliczności w jakich został wznowiony. Sędziowie mieli trudny orzeczyć do zgryzienia. Z jednej strony bowiem prze-

ciwko oskarżonemu przemawiały bardzo poważne poszlaki i jego poprzednie zeznania, dokładnie opisujące przebieg i miejsce zbrodni, z drugiej zaś — zeznania świadków, którzy w dniu zbrodni i na krótko przed jej popełnieniem widzieli oskarżonego w Flines les Raches.

Po przesłuchaniu wszystkich świadków oraz przemówień obrońców i proku-

ratora, sędziowie uznali oskarżonego winnym zbrodni i nie przyznali żadnych okoliczności łagodzących.

Jednakże wobec możliwości omyłki i pewnych wątpliwości, jakie do tego ponownego procesu wniosły zeznania świadków, Hervault został tym razem skazany na dożywotnie ciężkie roboty.

W.

Dziwne spacery w lasku Boulońskim

Aresztowanie członka „Klubu Nudystów”.

Przechodząc wczesnym rankiem po ku Boulońskim, dozorca spostrzegł, że w alei zalei rozbiera się jakiś mężczyzna... zbliżywszy się cichutko do niego, by go nie spłoszyć, dozorca spytał, co tu porabia o tej porze w koszuli i butach... Nie otrzymawszy odpowiedzi zmusił osobnika do ubrania się i odprowadził na posterunek po

licji Auteuil, gdzie aresztowany oświadczył, że jest członkiem „Klubu nudystów”, i w każdy ranek spotykają się w alei „Longue Querne”. Osobnika którym okazał się przedstawiciel handlowy 29-letni Jan Dubois, zam. w hotelu przy Av. de Versailles odesłano do aresztu. „Członków klubu” Dubois nie wydał.

Zmotoryzowane hulajnogi.



Na najbliższej wystawie samochodowej w Berlinie sensację wywołają zmotoryzowane hulajnogi. Na zdjęciu: Artystki baletu podczas próbnej jazdy.

Smutny romans buchara

Dwa strzały do przyjaciółki

Przed sądem przysięgłych w Tuluzie toczył się sensacyjny proces przeciw bucharowi pewnej wielkiej firmy automobilowej, Janowi de Roaldes, który zastrzelił swoją kochankę 29-letnią Adrienne Joly. Jan de Roaldes, człowiek żonaty i ojciec kilkorga dzieci, poznał na dancingu kobietę, która stała się później jego ofiarą. Już na początku znajomości Adrienne Joly była bardzo wymagająca. Ponieważ środki Jana de Roaldes były ograniczone, zaczął przemysliwać nad zdobyciem pieniędzy.

Wynikiem tego było, że Roaldes stałszował rachunki w kasie i zdefraudował 100.000 franków. Aresztowany wraz ze swoją spółniczką, skazany został na trzy miesiące, ona na dwa miesiące. Jan de Roaldes cierpiał bardzo z powodu tej nierówności kary w stosunku do niego i jego kochanki i uważał się za ofiarę niesprawiedliwości.

Gdy wyszedł z więzienia i znalazł się bez żadnych środków do życia, udał się do mieszkania swojej kochanki. Postanowił prosić ją, aby sprzedała kilka klejnotów,

które jej ofiarował w czasach gdy miał pieniądze. Ale Adrienne Joly przyjęła odpowiedź: „Nie sprzedam ci tych klejnotów, potrzebuję je do życia”. Cieszył się, że w końcu go za drzwi.

Wówczas to Roaldes postanowił zemścić się na kobiecie, która stała się przyczyną jego nieszczęścia. Cieszył się, że w końcu w korytarzu jej mieszkania, a gdy Adrienne Joly wyszła zastrzelił ją. Dwa kule trafiły ją w głowę i spowodowały natychmiastową śmierć.

Roaldes dał się aresztować bez żadnego oporu.



Czy złodziej zjadł jabłko

zatruić zarazkami?

Londyński lekarz dr. Magian, który posiada swój gabinet lekarski na Marley Street, ulicy lekarzy w Londynie, stwierdził po przybyciu do gabinetu, że grasował

w nim tajemniczy gość. Zeszyt, w którym dr. Magian zapisywał wyniki dziesięciu lat poszukiwań i obserwacji lekarskich nad chorobą raka, znikł wraz z kilku instrumentami do badań lekarskich.

Jasne jest, że celem wizyty tajemniczego gościa była kradzież dokumentów. Przy puszczeniu, że złodziej zamierza sprzedać odkrycia dr. Magiana. Tęgo zdania jest również Scotland Yard.

Policja posiada tylko jeden ślad: złodziej pozostawił odcisk swoich zębów na jabłku z wosku. Inne owoce zatrute umyślnie zarazkami leżały na tacy w gabinecie lekarza. Czy złodziej, pod wpływem głodu zabrał jeden z tych owoców i zjadł go? Dr. Magian nie jest tego pewny. Gdyby tak było, złodziej byłby narażony na śmierć i na straszne męczarnie.

Nie chce pieniędzy... Amerykańska dziwka.

Sensację wielką wywołała z Oneonta (Stany Zjednoczone) panna Blanche Bebe, która nie chciała przyjąć 187 dolarów jakie wygrała podczas loterii w jednym z teatrów.

— Nie chcę pieniędzy, bo przyszedł tu jedynie na przedstawienie i to wszystko — oświadczyła osłupiałemu ze zdziwienia zarządcy.

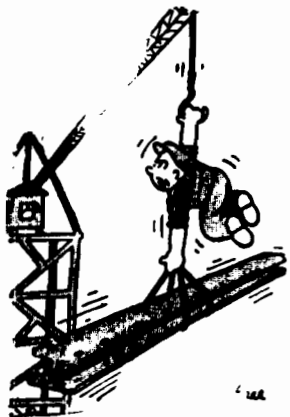
Policja spodziewa się, że obawa zarażenia się straszną chorobą (na podstawie wiadomości, ogłoszonej w dziennikach), zmusi złodzieja do udania się do któregoś ze szpitali w Londynie.

Maria Szelechow

Pierścień GRZECHU

Powieść 58

Pospiech



— Hallo! Nie tak prędko! Przecież nie przywidziałem jeszcze haka do belki.

Rozdział X.

I N E Z.

Igor po pierwszym dniu pracy z profesorem czuł się zmęczony i zniechęcony. Starzec był wymagający i gderliwy, a Bagreckoj całą siłą woli powstrzymywał się, by nie wybuchnąć i nie nagać Gessnerowi impertynencji. Jedynie myśl o Dimie wstrzymywała go od nierozważnego kroku zerwania z nieznosnym stercem. Przy pożegnaniu jednak profesor laskawie podał mu rękę i powiedział:

— Ma pan niezły styl. Sądzę, że pod moim kierunkiem wyrobi się pan na całkiem dobrego tłumacza.

Igor, tłumiąc ironiczny uśmiech, uklonił się w milczeniu.

Na ulicy było ładnie i słonecznie. Lekki mróz zerósł twarz przechodniów.

— Nieznosny starzec! Zatrut mi cały dzień! I pomyśleć, że skazany jestem na to, by dogadzać mu codziennie i wysłuchiwać jego nużących złośliwych uwag.

— Ma pan poszedł do rosyjskiej restauracji. Od razu zauważył, iż nie ma przystojnego kelnera. Zamawiając obiad, spytał o niego.

— Spotkało go wielkie szczęście. Znana wytwórnia filmowa zaangażowała go jako partnera boskiej Ledy Riany. — Kelner uśmiechnął się złośliwie. — Nie dziwi się wcale... baby nie dawały mu życia... I teraz z pewnością zrobi karierę, dzięki kobiecie. Podobno Riana przepada za brunetami.

Igor zadrżał. Miał chęć uderzyć w twarz gadatliwego kelnera, ale zrozumiał z upokorzeniem, że i jego i tego błędnego człowieka w białym kitlu, nurtuje to samo uczucie — zazdrość.

Gdy kelner odszedł, rozmyślał już spokojnie. Ostatecznie on sam ułatwił Krammerowi dostęp do Ledy i spalił za sobą mosty.

— Tak jest lepiej. Po co mam zaprzętać sobie głowę kobietą, która i tak nie dałaby mi szczęścia? A być jej chwilową igraszką? Nie, nigdy. Zresztą mam syna i przede wszystkim muszę o nim myśleć. A co do kobiety, to cała rzecz w tym, że czuję się zbyt samotny.

Westchnął ciężko.

Tak, troska o kawałek chleba i niepewność sytuacji zabiły we mnie chwilowo pożądanie... Ale widząc jednak nie można oszukać swej krwi. Ono zjawia się na hory-

zoncie pierwsza kobieta i zaczynam szaleć... odczuwam głód...

Machinalnie zapalił. Nagle poczuł na sobie czyjeś uporczywe spojrzenie. Podniósł niechętnie oczy. Przy sąsiednim stoliku siedziała samotna młoda brunetka i obserwowała go uważnie. Wzrok jej ognistych wspaniałych oczu skrzyżował się z jego spojrzeniem: Miała smukłą figurkę podłotki i cerę opaloną. Jej nieregularna drobna twarzyczka miała w sobie coś egzotycznego. Patrzyła na Igora bezwstydnym wzrokiem pierwotnej kobiety, a ręka jej niebawem wprost piękności jakby w zapomnieniu solila mięso z maleńkiej szklanej solniczki.

— Co za cudna ręka... tylko bodaj Hiszpanki mają takie ręce — mimowoli pomyślał Igor i widząc, że nieznajoma nie odrywa od niego oczu i wciąż machinalnie soli mięso, zwrócił się do niej z ledwo dostrzegalnym uśmiechem:

— Obawiam się, że pani przesoli swoją potrawę.

— Och — nieznajoma roześmiała się dziecinnie. Miała bardzo miły i swobodny uśmiech i ośniewające zęby.

— Pan je samotnie obiad, ja także. Zjedźmy razem — powiedziała nieoczekiwanie łamaną niemiecką.

— Dlaczego by nie? — pomyślał Igor i za chwilę znajdował się przy stole interesującej nieznajomej.

Była widocznie uradowana. Nie kryła swego zainteresowania Igorem. Zresztą wszystkie jej ruchy cechowała prostota i nieznajomość form towarzyskich. Igor uśmiechnął się z nieznaczną ironią. Lubili kobiety opanowane, nie uzewnętrzające swych uczuć i przeżyły go zawsze brak kultury i wszystko, co było ekscentryczne i krzyżące.

— Nie jest prawdopodobnie kobietą z towarzystwa, ale ma w sobie coś niezwykłego... Warto ją poznać — powiedział.

Była ubrana bardzo drogo i gustownie. Cudowne brylanty mieniły się w jej uszach i na palcach.

— Pokażę mi pan Berlin, dobrze? Jestem tu dopiero od wczoraj, prawie nie znam języka... Czuję się bardzo samotnie... Podobno mi się tu co prawda, ale jakie tu jest wszystko małe i skromne w porównaniu z Nowym Jorkiem! Jestem Meksykanką. Nazywam się Inez. Prawda, że to imię rzadko się spotyka? Bardzo lubię swoje imię! Ale nazwisko mam czysto amerykańskie i zupełnie zwyczajne: Dzenkins. Mąż mój, John Dzenkins był zwyczajnym nudnym Amerykaninem, nawet bez tytułu. Sprzedawał gwoździe i żelazo i dorobił się milionów.

Mówiła jak nakręcona.

— To bardzo ciekawe — próbował wtrącić Igor, lecz Inez momentalnie mu przerwała:

— Ależ nic ciekawego... Życie z Johnem było strasznie nudne. Zresztą rok temu umarł, biedaczek. Miał już co prawda sześćdziesiąt dwa lata i za dużo używał whisky. U nas wszyscy bardzo lubią whisky. A pan lubi? Przyszedł tu zjeść obiad, bo podobno można tu spotkać wielu autentycznych rosyjskich arystokratów. Przepadam za hrabiami i księżętami, a John nie miał żadnego tytułu. A może pan jest księciem? Ma pan takie arystokratyczne rysy. Za dużo mówię, prawda? Ale zawsze jestem taka. John nazywał mnie „młynkiem”, ale milczenie to takie nudne zajęcie, prawda?

Podnosiła zabawnie gęste czarne brwi i po każdym prawie zdaniu naiwnie pytała „Prawda?”, nie czekając nawet odpowiedzi towarzysza.

Jej chaotyczna i dziecinna paplanina bawiła Igora.

— Taka pani młodzieńca, a już wdowa? — spytał.

— Ależ wcale nie jestem taka młoda! Za miesiąc skończę dwadzieścia jeden lat, a mając zaledwie szesnaście wyszłam za Johna.

— Szesnaście lat! Toż to prawie dziecko!

— E... tam... dziecko!.. Ma się rozumieć, że John był za stary dla mnie... Ale lepiej było zostać panią Dzenkins, królową żelaza, niż Inez Gomez, cyrkówką, prawda?

— To pani występowała w cyrku?

— A jakże!.. Tresowała mustangi... Pochodzę z Texasu i ojciec mój był cowbojem. Ubóstwiam konie i potrafię najdłuższego zmusić do posłuszeństwa.

— Nie ma co, udała mi się ta znajomość!.. Cyrkówka tresująca mustangi. Nie tego jeszcze nie było w moim repertuarze!

Igor uśmiechnął się, obserwując ruchliwą twarzyczkę swej nowej znajomej.

Zmarszczyła zabawnie nos i wyjęła z torebki platynową papierośnicę, lśniącą szmaragdami, napełnioną hawańskimi cygarami.

— Pan zapali? — Podana mu papierośnicę, zrzęcznie obciąła cygaro i zapaliła.

— U nas kobiety nie palą cygar — skrzywił się Igor.

— Ach prawda — momentalnie zgasiła cygaro. — Jeśli to panu się nie podoba, to nie będę. — Spojrzała pokornym wzrokiem na Igora.

— A teraz bardzo, bardzo proszę spędzić ze mną resztę dnia, dobrze?

(d. c. n.)

KONTROFENSYWA ANGLIEJSKA W HISPANII

Anglia wygrywa wojnę hiszpańską?... Paradoxa? Niewątpliwie, ale wniosek ten nasuwa się po zaznajomieniu się z ostatnimi wiadomościami z terenu międzynarodowego. Powróć sir Roberta Hodgsona, agenta handlowego rządu Wielkiej Brytanii do hiszpańskiej narodowej, oraz kursujące w związku z tym pogłoski o pożyczce, którą Anglia ma jakoby niebawem przysłać gen. Franco, nie są pozabawione powstawa. Gdyby to się stało, osiągnęłaby Anglia niewątpliwie na półwyspie Iberyjskim przewagę wobec Włoch i Niemiec, pomimo militarnego zwycięstwa tych państw.

Pożyczka angielska, której wysokości dotychczas nie wymieniają, przeznaczona byłaby zasadniczo na odbudowę zniszczonego długotrwałą wojną domową kraju. De facto zaś gen. Franco mógłby przystąpić do regulowania swych zobowiązań wobec

Mussoliniego i tym samym uniezależnić się od niego w dziedzinie gospodarczej. Hiszpania wróciłaby wówczas do stanu sprzed roku 1936, kiedy to wpływy ekonomiczne Wielkiej Brytanii były decydujące. Jak się dowiadujemy, pożyczka miałyby być przyznana pod pewnymi warunkami, które sprzyjałyby interesom handlowym i przemysłowym City i sfer gospodarczych. Obserwatorzy zagraniczni przypuszczają, iż Anglii będzie zależało na skierowaniu do Hiszpanii inżynierów, doradców technicznych, speców, których zadaniem będzie bezpośredni udział w pracy nad odbudową kraju i — oczywiście — dyskretny nadzór nad całokształtem interesów i wpływów brytyjskich.

„Stalowa Wola” i „Morska Wola” Nazwy nowonabytych frachtowych motorowców.

GDYNIA, 17. 2. — W dniu 19 lutego br. odbędzie się w Gdyni skromna uroczystość podniesienia bandery polskiej na nabytych niedawno przez GdL w Norwegii dwóch frachtowych motorowców. Jeden ze statków, „Rio Negro”, przemianowany zostanie na L/S „Morska Wola”, drugi zaś, dawny „Rio Pardo” na L/S „Stalowa Wola”.

Oba statki uruchomione zostaną na południowo-amerykańskiej linii GdL, przeznaczone głównie do ładunków masowych. Każdy ze statków zatrudniać będzie około 30 osób załogi.

Więźniowie budują parki w Jastarni i Jastrzębiej Górze.

GDYNIA, 17. 2. — W Jastarni i w Jastrzębiej Górze w szybkim tempie przeprowadzana jest obecnie budowa parków oraz oczyszczanie lasu helskiego. Do pracy tej

użyto więźniów. Jeden z parków będzie już oddany do użytku w nadchodzącym sezonie.

Nowa ustawa o rynku pracy w Rzeszy.

Ścisłe wiązanie każdego pracownika fizycznego i umysłowego z wyznaczonym mu urzędowo miejscem zatrudnienia.

BERLIN, 17. 2. — Pełnomocnik do planu 4-letniego feldmarszałek Goering wydał dnia 13 b. m. ustawę, dotyczącą rynku pracy i uzupełniającą ustawę z czerwca ub. r. Znaczenie tej ustawy polega głównie na stworzeniu podstaw prawnych do faktycznego wciągnięcia do szeregu wszystkich zdolnych do pracy z jednego czasu, z możliwością przydzielania, według

uznania urzędu pracy, sił roboczych do odpowiedniej pracy. Z chwilą wejścia w życie tej ustawy, każdy robotnik fizyczny i umysłowy w Rzeszy związany jest ściśle z wyznaczonym mu przez urząd pracy miejscem zatrudnienia, z drugiej zaś strony pracodawca zmuszony jest do zatrudnienia przydzielonych mu sił roboczych. Urząd pracy posiada, według ustawy, nie tylko

Jeszcze w tym roku mają się odbyć wybory do instytucji ubezpieczeń społecznych

WARSZAWA, 17. 2. — Po ukończeniu akcji wyborczej do samorządu w miastach i na wsi nastąpi rozpisanie wyborów do instytucji ubezpieczeń społecznych, które odbędą się jeszcze w ciągu r. b. Wybory odbędą się etapami przede wszystkim do Ubezpiecz. Społecznych.

inne władze. Wybory Rady odbywają się w głosowaniu bezpośrednim i tajnym oraz proporcjonalnym. Czynne prawo wyborcze mają pracodawcy i ubezpieczeni bez różnicy płci, o ile ukończyli 20 rok życia. Bierne prawo wyborcze mają wyborcy obywatele polscy.

Masowe rewizje w Czechosłowacji w mieszkaniach członków rozwiązanej partii komunistycznej

PRAGA, 17. 2. (PAT) — Czeska agencja telegraficzna donosi, iż władze policyjne dokonały w ciągu ostatnich dwóch dni 2 tys. rewizji w mieszkaniach członków

rozwiązanej partii komunistycznej. Aresztowano 5 osób, przeciwko którym będą wytożone sprawy sądowe na podstawie ustawy o ochronie republiki.

Desygnowany na premiera hr. Teleky utworzył nowy rząd węgierski.

BUDAPEST, 17. 2. — Hr. Teleky po południu utworzył nowy rząd. W skład nowego gabinetu weszli wszyscy ministrowie poprzedniego rządu. Jedynie stanowisko ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego objął b. min. oświaty Homann.

PROGRAM NOWEGO RZĄDU.
BUDAPEST, 17. 2. — Prezes rady ministrów Teleky oświadczył, iż skład nowego rządu jest dostatecznym dowodem zamiaru kontynuowania polityki b. premiera Imredea, zarówno w dziedzinie wewnętrznej, jak i zagranicznej. Nowy rząd zamierza stanowczo przeprowadzić ustawy, dotyczące żydów i rolnictwa.

Konferencja Ententy Bałkańskiej rozpocznie się 20 b. m. w Bukareszcie.

BUKARESZT, 17. 2. — Uczestnicy konferencji porozumienia bałkańskiej, która rozpocznie swoje obrady 20 b. m. przybędą do Bukaresztu w najbliższą niedzielę. Minister spr. zagranicznych Jugosławii Cincar Markowicz oraz minister spr. zagr. Grecji

Metaxas przybędą pociągami z Aten, natomiast minister spr. zagr. Turcji Saracoglu przybędzie na pokładzie krążownika, który zawinie w niedzielę do portu w Konstancji.

Wytyczne polityki Jugosławii. Deklaracja rządowa premiera Cwetkowicza. Załatwienie kwestii chorwackiej na pierwszym planie.

BIAŁOGÓRÓD, 17. 2. — Prezes rady ministrów Cwetkowicz wygłosił wczoraj w izbie reprezentantów deklarację rządową, podkreślając, iż nowy rząd otrzymał specjalną misję doprowadzenia do konsolidacji i wyjaśnienia stosunków wewnętrznych. Celem trywialnego rządu będzie doprowadzenie do trwałego pokoju wewnętrznego, gwarantującego pomyślność i dobrobyt: gospodarczy, bezpieczeństwo i pokój na granicach kraju. Najważniejszą sprawą będzie załatwienie kwestii chorwackiej, przy czym

rząd będzie unikał metod, używanych w przeszłości, które nie przyczyniały się do rozwiązania zagadnienia. Nowy rząd pragnie przystąpić do rozwiązania tego historycznego zagadnienia w atmosferze wzajemnego, braterskiego zrozumienia i tolerancji.

Omówiwszy sprawę gospodarczą premier Cwetkowicz oświadczył, iż polityka zagraniczna będzie rozwijana w dalszym ciągu zgodnie z dotychczasowymi wytycznymi, a celem jej będzie przede wszystkim

utrzymanie pokoju. Doświadczenia ostatnich lat wskazywały, iż polityka zagraniczna Jugosławii, zmierzająca do porozumienia międzynarodowego była słuszną. Jugosławia obecnie utrzymuje ze wszystkimi krajami dobre stosunki. W przyszłości rząd będzie starał się zachować wszystkie obecne przyjaźnie oraz rozwijać i pogłębiać wszystkie istniejące dobre stosunki z innymi krajami.

Poza lewicą, opinia angielska, aczkolwiek w zasadzie przychylna rządowi legalnemu, nie domagała się zresztą interwencji; w przekonaniu ogółu nigdy interwencja w Hiszpanii nie dała wyników dodatnich dla strony interwenującej; tak, jak Napoleon zawiódł się na Hiszpanii, powiadał tutaj, zowiedzie się Mussolini. Poza tym dział hamujący strach przed rozwojem komunizmu.

Zwrot opinii urzędowej i publicznej daje się odczuć coraz wyraźniej: od kilku dni ze szpalt pism rządowych i konserwatywnych zniknęły tytuły: „Armia powstańcza”, „Rząd powstańczy”.

Pragnąc jednak, aby ewentualny sukces państwa demokratycznego w Hiszpanii nie spowodował zbyt przykrej reakcji ze strony państw totalitarnych, Wielka Brytania prowadzi jednocześnie rokowania gospodarcze z Niemcami. W końcu bieżącego miesiąca mają się odbyć konferancje między przedstawicielami przemysłu angielskiego i niemieckiego w celu uzgodnienia polityki konkurencyjnej w sprawie eksportu na rynek europejski. Kanclerz Hitler oświadczył w swym ostatnim przemówieniu, iż

eksport stanowi dla Niemiec kwestię życiową. W tym samym pojęciu znajduje się zdaniem lorda Halifaxa, Wielka Brytania. Nie znaczy to jednak, jak sądzą Anglicy,

aby oba rządy miały prowadzić walkę wojenną dla obu stron.

A. K.

Kwestia żydowska i ordynacja wyborcza na plenum sejmowym.

WARSZAWA, 17. 2. Sejm obradował wczoraj przez cały dzień w obecności premiera gen. Sławy Składkowskiego nad preliminarnym budżetowym Min. Spr. Wewn. Debatą na tym resorcie wzbudziła, jak co roku, żywe zainteresowanie wśród członków, młarskiego jest zaplanowane do głosu 33 mówców.

Posiedzenie rozpoczęło się od referatu sprawozdawcy wicemarszałka Długosza. Co do śląska, sprawozdawca powtórza swoją opinię, że czas skończyć z separatyzmem i znieść kordony, które nas jeszcze odizolują od śląska (oklaski).

Omawiając przebieg dotychczasowej wyborów samorządowych, sprawozdawca zaznacza, że organy partyjne starają się ukryć istotne znaczenie tych wyborów. Opozycja ciągle jeszcze uważa samorząd terytorialny za teren walk politycznych.

Sprawozdawca prosi o przyjęcie tego budżetu według wniosków komisji budżetowej (oklaski).

PRZEMÓWIENIE WICEMARSZAŁA WENDY.
Po przemówieniu referenta, zabrał głos szef klubu OZN. wicemarszałek pik. Wenda, powitał przy wejściu na trybunę oklaskami. Rok ubiegły — mówił wicemarszałek Wenda — był egzaminem sprawności dla korpusu ochrony państwa, który wykazał wysoki poziom nie tylko wyszkolenia, ale i gotowości bojowej zarówno podczas dni marcowych, jak i w czasie przesilenia czerwiec.

Obowiązki swe również policja spełniła ofiarnie, zyskując sobie uznanie społeczeństwa (oklaski).

Zagadnienia mniejszościowe tworzą trudny do rozwiązania kompleks — każde z nich bowiem ma swoje specyficzne cechy.

Obóz Zjednoczenia Narodowego od samego początku swego istnienia stoi w stosunku do ludności ukraińskiej na stanowisku współpracy i bratniego współżycia obywatelskiego. Czynając odrębności narodowe i kulturalne tej mniejszości i szanujemy je, byle by nie godziły one w spójność i całość państwa polskiego i nie dałyby do odrzucenia się chińskiego muru niewiasty.

Od ludności ukraińskiej zależy wybór środków, jakie będziemy stosować przy rozwiązywaniu tego problemu. Sądymy, że nadszedł najwyższy czas, by wybór ten został dokonany rozsądnie i na okres jak najdłuższy.

MINIŚCZOŚĆ ŻYDOWSKA.
Stosunek nasz do mniejszości żydowskiej nie wynika z jakichś rasistowskich teorii — wyrasta on na podłożu obojętnej kulturowej uczciwości żydów jako elementu gospodarczego.

Właściwa supremacja tej mniejszości w handlu, w przemyśle, w rzemiośle i licznych zawodach wolnych, wpływająca niejednokrotnie na obniżenie poziomu etycznego tych dziedzin życia publicznego — zmusza nas do jak najbardziej kategorycznego ograniczenia liczby żydów w Polsce drogą masowej emigracji (oklaski).

W związku z powyższymi oświadczeniami przedstawił mniejszość żydowskiej, składający się w tej izbie, stwierdzając, że poglądy nasze i akcja nie będą uzależnione od jakiegokolwiek deklaracji: są one bowiem oparte na materiale dokładnie przestudiowanym i opracowanym.

Dażymy do zwężenia zbyt rozpiętego wachlarza organizacji społecznych, aby uniknąć rozproszenia wysiłków, by uniknąć trwonienia zdolności ludzkich i środków materialnych.

POS. DUDZIŃSKI O ORDYNACJI WYBORCZEJ.

Dłuższe przemówienie wygłosił z kolei pos. Dudziński.

Nowa ordynacja wyborcza musi być jak najszersze uchwalona.

Za to zobowiązanie wobec społeczeństwa jesteśmy wszyscy posłowie odpowiedzialni, wszystkim nam bowiem Pan Prezydent powierzył to zadanie. Chcę dać możność OZN. — oświadcza w zakończeniu pos. Dudziński — spełnienia swego przyrzeczenia wobec wyborców, albowiem za obóz stoi osoba naczelnego wodza. Dlatego też daję obywateli do 19 marca (wesołoby): Jeśli do tego terminu koło parlamentarne OZN.

nie miały projektu ustawy o ordynacji wyborczej, to 19 marca, ja, taki projekt złożę, oświadczam nie chcę się przychylić do obniżenia najwyższych autorytetów, albowiem nie chcę ponosić odpowiedzialności za to, że co raz bardziej stajemy się państwem policyjnym. Głosy na to ze retoryki (niektóre oklaski).

Pos. Stoch omawia szereg problemów politycznych m. in. zagadnienie zmiany ordynacji wyborczej.

Następnie w dalszej dyskusji zabierało głos wielu mówców, poruszając szereg zagadnień głównie natury regionalnej.

ODPOWIEDZ GEN. SKWARCZYŃSKIEGO.

Nie czuję się powołany do interpretowania słów Pana Prezydenta i biorę je tak, jak one zostały ogłoszone. Nie są to określone ani terminy uchwały o ordynacji wyborczej, ani też nie jest powiedziane, że ten Sejm jest powołany na to do tego celu, ażeby tę ordynację wyborczą uchwalić.

Zmiany ustawy wyborczej domagały się były głównie wszystkie partie opozycyjne, które do tej izby wejść nie chciały. Musimy więc my, Obóz Zjednoczenia Narodowego tak przeprowadzić ordynację wyborczą, by uwzględnić życzenia naszego społeczeństwa, nawet z opozycją włącznie. Uświadomiamy sobie dokładnie trudności tego zadania. Bo skoro my ordynację wyborczą uchwalamy, a nieobecną tutaj powiada, że ta ordynacja im nie odpowiada, to znowu zwołujemy wybory i będzie dalej ta sama sytuacja i wkrótko Maciejew.

Praca, która jest przed nami, jest więc pracą poważną.

Rozważamy tu liczne sugestie, narzucające nam, obozowi, z zewnątrz w licznych rozmowach i artykułach prasy, że winniśmy uchwalić ordynację wyborczą tymczasową, byle tylko zadowolić opozycję i skłonić ją do wzięcia udziału w wyborach. Na tej podstawie wybrana izba, miałaby, jako pełna reprezentacja ludności, uchwalić prawdziwą ordynację wyborczą i będziemy mieli sobie rok po roku ciągle wybory, nieustanne wybory. To, będzie pięknie. Przeciw temu wypowiadamy się stanowczo. Sądzę, że ośrodek Pana Prezydenta wyraźnie mówi, że te właśnie, ostatnie wybrane izby, mają rozpatrzyć kwestię, ustawy wyborczej, a nie w tymczasowej, lecz przemysłowej i trwałej.

Udzielę następnie odpowiedzi na niektóre przemówienia posła sprawozdawcy wicemarszałek Długosza, po czym posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie dziś o godz. 9-tej r. Na porządku dziennym budżet opieki społecznej, emerytury i zaopatrzenia oraz renty inwalidzkiej i pensje. Przecież tego pierwsze czytanie kilku projektów rządowych oraz po sejskich projektach ustaw: p. Dudzińskiego o zmianie dekretu o rozwiązywaniu przeszedł wolnościarskich i p. Barana o zmianie rozporządzenia o prawie notarialnym.

BUDŻET W.R. I O.P. W KOMISJI SENATU.
W Senacie wczoraj obradowała komisja budżetowa, która rozpatrywała budżet Ministerstwa W. R. I O. P. Sprawozdawca dr. Dobrowolski, podniósł, że potrzeby tego resortu są olbrzymie i wrażliwe z roku na rok, a tymczasem wszystkim większym planom i poczynaniom na przeszkodzie stoi ograniczone źródło.

Po szczegółowym omówieniu wszystkich działów budżetu sen. Dobrowolski przeniósł do przytoczenia go w brzmieniu proponowanym przez komisję Seimu. Następnie obratę przemówienie wygłosił p. minister świętosławski, który wyjaśnił kilka podstawowych kwestii, aby ułatwić dyskusję. W dyskusji trwałaciel b. długo przemawiał wielu senatorów, wyrażając swoje uwagi i spostrzeżenia oraz zgłaszając liczne wnioski i poprawki.

Po zamknięciu dyskusji, przewodniczący senator dr. Zarzycki oświadczył, że zgłoszone wnioski będą wzięte pod uwagę w dniu głosowania.

Chusteczki na ogolonych brodach. Jak Sosnowiec uchronił się przed tyfusem?

Z Sosnowca donoszą:

Epidemia tyfusu groziła przez długie tygodnie ludności Sosnowca, dzięki jednak energicznej akcji wydziału zdrowia magistratu i powołanemu specjalnie do walki z zarazą sztabowi kontrolerów, a nawet władz policyjnych, udało się uchronić ludność przed tą niebezpieczną chorobą.

Były wypadki zachorowań w Strzemieszyczach, Dąbrowie, a więc już bardzo blisko Sosnowca; specjalne posterunki w autobusach, tramwajach, pociągach, zdążających z Miechowa, Jędrzejowa, wyłapywały ludzi niechlujnie ubranych i kierowały do lazni miejskiej, gdzie ich myto i strzyżono. Przeciętnie 200 osób tygodniowo poddawano tym zabiegom. Tak

„delikwentów” żydów — można było poznać na ulicy po tym, że nosili chusteczki na brodach... ogolonych.

Jak piątek jest dniem zebrany działy — tak środa znowu jest dniem żydowskiej nędzy. W środy aż gorąco było od roboty. W domu noclegowym w Sosnowcu urządzono specjalne izolatorem gdzie po odpowiednich zabiegach higienicznych trzymano zawieszonych przez tydzień. Na skutek tego, że szczepionka przeciw tyfusowi planistemu, dr. Weigla ze Lwowa, jest bardzo droga, poddawano szczepieniu głównie osoby zatrudniane przy odwiezaniu.

Tak więc dzięki skutecznej i szybkiej działalności władz sanitarnych, Sosnowiec uchronił się przed tyfem.

Odłożony przyjazd księstwa Kentu na Górną Śląsk i Wilenszczyznę

Z Katowic donoszą:

Swego czasu donosiliśmy o możliwym przyjeździe do Katowic księstwa Kentu, który w drodze do Woropajewa na Wielkopolę, mieli na kilka dni zatrzymać się u generalnego dyrektora Śląskich Kopalń i Cynkowni S. A. p. Koziell-Poklewskiego. Jak wiadomo p. Koziell-Poklewski był

swego czasu członkiem polskiej ambasady w Londynie i z członkami domu królewskiego gościliśmy go przyjaźnie stosunki.

Jak się obecnie dowiadujemy, przyjazd pary książęcej ulegnie zwłoce, gdyż pilne sprawy polityczno-państwowe zatrzymują księcia w ojczyźnie przez dłuższy czas.

Eksperyta slynnego cyklisty uratowała zabójcę od gilotyny

Sensacyjny zwrot w przesądzonej sprawie.

Douai, w lutym. Sąd przysięgłych dep. Nord rozpatrywał sensacyjną sprawę Georges'a Hervault oskarżonego o zamordowanie młodej Rachel Renard, córki żandarma z Vimy.

Rachela Renard została znaleziona martwa w rowie, wyłobionym przez pocisk armatni na zalesionym wzgórzu pod Vimy, w pobliżu okopów kanadyjskich. Po dłuższych dochodzeniach został aresztowany pod zarzutem morderstwa robotnik rolny z Flines les Raches, Georges Hervault, który przyznał się do winy i podczas zeznań podał szczegóły swej zbrodni. Sąd przysięgłych dep. Pas de Calais w St. Omer skazał go na śmierć.

Zabójcę oddawiono do więzienia Arras, gdzie miał oczekiwać na wykonanie wyroku śmierci. Wszystko wskazywało na to, że sprawa została ostatecznie załatwiona i wkrótce zbrodniarz odpokutuje za swój potworny czyn pod gilotyną.

Nagle w sprawie jego zaszedł zwrot, który zelektryzował opinię publiczną. Gruchnęła wieść, że Hervault jest niewinny i został niesłusznie skazany na śmierć.

Do tego zwrotu przyczyniły się zeznania jego b. pracodawcy Deledeula z Flines les Raches, który oświadczył stanowczo, że na półtorej godziny przed zbrodnią w Vimy, Hervault był jeszcze u niego na fermie w Flines les Raches i pracował. Ponieważ z Flines les Raches do Vimy jest przeszło 36 km., a zezwany do ekspertryzy znany kolarz Lapebie stwierdził, że przeźreni tej zwykły cyklista nie mógł przebyć w tak krótkim czasie na rowerze, zapanaowała wątpliwość, czy Hervault nie oskarżył się fałszywie z jakich nieznaných powodów. — Sprawę wznowiono i przesłano do Trybunału Kasacyjnego w Paryżu, który wyrok śmierci wydany w St. Omer unieważnił i polecił ponowne przeprowadzenie całego procesu przez sąd przysięgłych w Douai.

Tym razem Hervault zmienił zupełnie taktikę obrony i do zbrodni przyznał się nie chciał, a wszystkie poprzednie samoskarżenia wycofał.

Proces wywołał wielkie zaciekawienie ze względu na okoliczności w jakich został wznowiony. Sędziowie mieli trudny orzeczek do zgryzienia. Z jednej strony bowiem prze-

ciwko oskarżonemu przemawiały bardzo poważne poszlaki i jego poprzednie zeznania, dokładnie opisujące przebieg i miejsce zbrodni, z drugiej zaś — zeznania świadków, którzy w dniu zbrodni i na krótko przed jej popełnieniem widzieli oskarżonego w Flines les Raches.

Po przesłuchaniu wszystkich świadków oraz przemówień obrońców i proku-

ratora, sędziowie uznali oskarżonego winnym zbrodni i nie przyznali żadnych okoliczności łagodzących.

Jednakże wobec możliwości omyłki i pewnych wątpliwości, jakie do tego ponownego procesu wniosły zeznania świadków, Hervault został tym razem skazany na dożywotnie ciężkie roboty.

W.

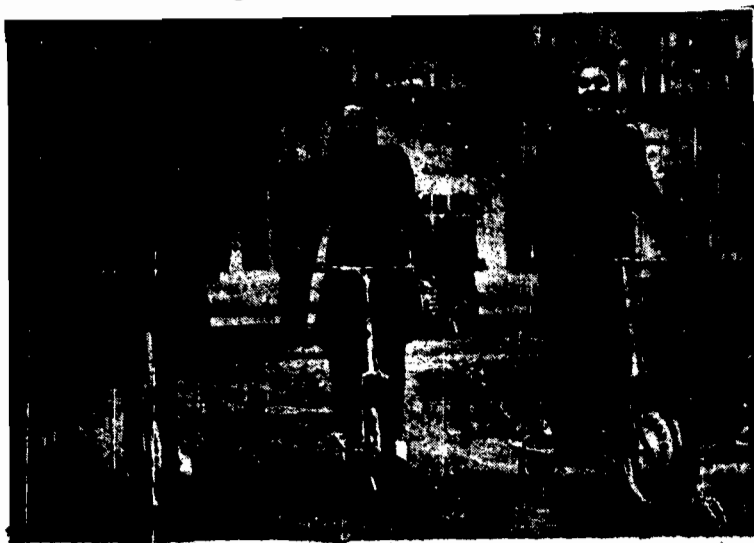
Dziwne spacery w lasku Boulońskim

Aresztowanie członka „Klubu Nudystów”.

Przechodząc wczesnym rankiem po lasku Boulońskim, dozorca spostrzegł, że w alei z alei rozbiera się jakiś mężczyzna... zbliżywszy się cichutko do niego, by go nie spłoszyć, dozorca spytał, co tu porabia o tej porze w koszuli i butach... Nie otrzymawszy odpowiedzi zmusił osobnika do ubrania się i odprowadził na posterunek po-

licji Auteuil, gdzie aresztowany oświadczył, że jest członkiem „Klubu nudystów”, i w każdy ranek spotykają się w alei „Longue Querne”. Osobnika którym okazał się przedstawiciel handlowy 29-letni Jan Dubois, zam. w hotelu przy Av. de Versailles odesłano do aresztu. „Członków klubu” Dubois nie wydał.

Zmotoryzowane hulajnogi.



Na najbliższej wystawie automobilowej w Berlinie sensację wywołają zmotoryzowane hulajnogi. Na zdjęciu: Artystki baletu podczas próbnej jazdy.

Smutny romans

Dwa strzały do przysięgłych

Przed sądem przysięgłych w Tuluzie toczył się sensacyjny proces przeciw bucharterowi pewnej wielkiej firmy automobilowej, Janowi de Roaldes, który zastrzelił swoją kochankę 20-letnią Adrienne Joly. Jan de Roaldes, człowiek żonaty i ojciec kilkorga dzieci, poznał na dancingu kobietę, która stała się później jego ofiarą. Już na początku znajomości Adrienne Joly była bardzo wymagająca. Ponieważ środki Jana de Roaldes były ograniczone, zaczął przemysłować nad zdobyciem pieniędzy.

Wynikiem tego było, że Roaldes stałszy się bogatym, w kasie i zdefraudował 100.000 franków. Aresztowany wraz ze swoją spółniczką, skazany został na trzy miesiące, ona na dwa miesiące. Jan de Roaldes cierpiał bardzo z powodu tej nierówności kary w stosunku do niego i jego kochanki i uważał się za ofiarę niesprawiedliwości.

Gdy wyszedł z więzienia i znalazł się bez żadnych środków do życia, udał się do mieszkania swojej kochanki. Postanowił prosić ją, żeby sprzedała kilka klejnotów,

które jej ofiarował w czasie ich znajomości. Ale Adrienne Joly odmówiła, twierdząc, że nie chce go zastrzelić go za drzwi.

Wówczas to Roaldes postanowił się na kochać. Młoda kobieta, czując jego nieszczęście. Ciesząc się z niego, czuła w korytarzu jej mieszkania. Adrienne Joly wyszła zastrzelona. Dwie kule trafiły ją w głowę i spowodowały natychmiastową śmierć.

Roaldes dał się aresztować bez żadnego oporu.

Czy złodziej zjadł jabłko zatrute zarazkami

Londyński lekarz dr. Magian, który posiada swój gabinet lekarski na Marley Street, ulicy lekarzy w Londynie, stwierdził po przybyciu do gabinetu, że grasował

w nim tajemniczy gość. Zeszły, w którym dr. Magian zapisywał wyniki dziesięciu lat poszukiwań i obserwacji lekarskich nad chorobą raka, znikł wraz z kilkoma instrumentami do badań lekarskich.

DLA KASZLĄCYCH I OSŁABIONYCH
LELIWA
KARAMELEK
EKSTRAKT
Aptek — Drogerie

Nie chcę pieniędzy...

Amerykańska dziwka.

Sensację wielką wywołała z Oneonta (Stany Zjednoczone) panna Blanche Bebe, która nie chciała przyjąć 187 dolarów, jakie wygrała podczas loterii w jednym z teatrów.

— Nie chcę pieniędzy, bo przyszedł tu jedynie na przedstawienie i to wszystko — oświadczyła ośmupieciu ze zdziwienia zarządcy.

Jejne jest, że celem wizyty tajemniczego gościa była kradzież dokumentów. Przy puszczeniu, że złodziej zamierza sprzedać odkrycia dr. Magiana. Tego zdania jest również Scotland Yard.

Policja posiada tylko jeden ślad: złodziej pozostawił odcisk swoich zębów na jabłku z wosku. Inne owoce zatrute umyślnie zarazkami leżały na tacy w gabinecie lekarza. Czy złodziej, pod wpływem głodu zabrał jeden z tych owoców i zjadł go? Dr. Magian nie jest tego pewny. Odyby tak było, złodziej byłby narazem na śmierć i na straszne męczarnie.

Policja spodziewa się, że obawa zarażenia się straszną chorobą (na podstawie wiadomości, ogłoszonej w dziennikach), zmusi złodzieja do udania się do kliniki ze szpitali w Londynie.

Maria Szelechow

Pierścień GRZECHU

Pow ość 58

Rozdział X.

I N E Z.

Igor po pierwszym dniu pracy z profesorem czuł się zmęczony i zniechęcony. Starzec był wymagający i gderliwy, a Bagreckoj całą siłą woli powstrzymywał się, by nie wybuchnąć i nie nagać Gessnerowi impertynencji. Jedynie myśl o Dinie wstrzymywała go od nierozważnego kroku zerwania z nieznosnym starcem. Przy pożegnaniu jednak profesor łaskawie podał mu rękę i powiedział: — Ma pan niezły styl. Sądzę, że pod moim kierunkiem wyrobi się pan na całkiem dobrego tłumacza.

Igor, tłumiąc ironiczny uśmiech, ukłonił się w milczeniu.

Na ulicy było ładnie i słonecznie. Lekki mróz zaroził twarze przechodniów.

— Nieznosny starzec! Zatrut mi cały dzień! I pomyśleć, że skazany jestem na to, by dogadzać mu codziennie i wysłuchiwać jego nużących złośliwych uwag.

Na obiad poszedł do rosyjskiej restauracji. Od razu zauważył, iż nie ma przystojnego kelnera. Zamawiając obiad, spytał o niego.

— Spotkało go wielkie szczęście. Znana wytwórnia filmowa zaangażowała go jako partnera boskiej Ledy Riany. — Kelner uśmiechnął się złośliwie. — Nie dziw się wcale... baby nie dawały mu życia. I teraz z pewnością zrobi karierę, dzięki kobiecie. Podobno Riana przepada za brunetami.

Igor zdrzął. Miał chęć uderzyć w twarz gadatliwego kelnera, ale zrozumiał z upokorzeniem, że i jego i tego bladego człowieka w białym kitlu, nurtuje to samo uczucie — zazdrość.

Gdy kelner odszedł, rozmyślał już spokojnie. Ostatecznie on sam ułatwił Krammerowi dostęp do Ledy i spał z sobą mosty.

— Tak jest lepiej. Po co mam zaprzętać sobie głowę kobietą, która i tak nie dałaby mi szczęścia? A być jej chwilową igraszką?.. Nie, nigdy. Zresztą mam syna i przede wszystkim muszę o nim myśleć. A co do kobiety, to cała rzecz w tym, że czuję się zbyt samotny.

Westchnął ciężko.

Tak, troska o kawałek chleba i niepewność sytuacji zabiły we mnie chwilowo pożądanie... Ale widać jednak nie można oszukać swej krwi. Oto zjawiała się na hory-

zoncie pierwsza kobieta i zaczynam szaleć... odczuwam głód...

Machinalnie zapalił. Nagle poczuł na sobie czyjeś uporczywe spojrzenie. Podniósł niechętnie oczy. Przy sąsiednim stoliku siedziała samotna młoda brunetka i obserwowała go uważnie. Wzrok jej ognistych wspaniałych oczu skrzyżował się z jego spojrzeniem: Miała smukłą figurkę podłotki i cerę opaloną. Jej nieregularna drobna twarzyczka miała w sobie coś egzotycznego. Patrzyła na Igora bezwstydnym wzrokiem pierwotnej kobiety, a ręka jej niebawem wprost piękności jakby w zapomnieniu solila mięso z maleńkiej szklanej solniczki.

— Co za cudna ręka... tylko bodaj Hiszpanki mają takie ręce — mimowoli pomyślał Igor i widząc, że nieznajoma nie odrywa od niego oczu i wciąż machinalnie soli mięso, zwrócił się do niej z ledwo dostrzegalnym uśmiechem:

— Obawiam się, że pani przesoli swoją potrawę.

— Och — nieznajoma roześmiała się dziecinnie. Miała bardzo miły i swobodny uśmiech i ośniewające zęby.

— Pan je samotnie obiad, ja także. Zjedźmy razem — powiedziała nieoczekiwanie łanną niemiecką.

— Dlaczego by nie? — pomyślał Igor i za chwilę znajdował się przy stole interesującej nieznajomej.

Była widocznie uradowana. Nie kryła swego zainteresowania Igorem. Zresztą wszystkie jej ruchy cechowała prostota i nieznajomość form towarzyskich. Igor uśmiechnął się z nieznaczoną ironią. Lubił kobiety opanowane, nie uzewnętrzniające swych uczuć i przeżył, razil go zawsze brak kultury i wszystko, co było ekscentryczne i krzyżące.

— Nie jest prawdopodobnie kobietą z towarzystwa, ale ma w sobie coś niezwykłego... Warto ją poznać — zajął.

Była ubrana bardzo drogo i gustownie. Cudowne brylanty mieniły się w jej uszach i na palcach.

— Pokażę mi pan Berlin, dobrze? Jestem tu dopiero od wczoraj, prawie nie znam języka... Czuję się bardzo samotnie... Podobno mi się tu co prawda, ale jakie tu jest wszystko małe i skromne w porównaniu z Nowym Jorkiem! Jestem Meksykanką. Nazywam się Inez. Prawda że to imię rzadko się spotyka? Bardzo lubię swoje imię! Ale nazwisko mam czysto amerykańskie i zupełnie zwyczajne: Dzenkins. Mąż mój, John Dzenkins był zwyczajnym nudnym Amerykaninem, nawet bez tytułu. Sprzedawał gwoździe i żelazo i dorobił się milionów.

Mówiła jak nakręcona.

— To bardzo ciekawe — próbował wtargnąć Igor, lecz Inez momentalnie mu przerwała:

— Ależ nie ciekawego... Życie z Johnem było strasznie nudne. Zresztą rok temu umarł, biedaczek. Miał już co prawda sześćdziesiąt dwa lata i za dużo używał whisky. U nas wszyscy bardzo lubią whisky. A pan lubi? Przyszedł tu zjeść obiad, bo podobno można tu spotkać wielu autentycznych rosyjskich arystokratów. Przepadam za hrabiami i księżętami, a John nie miał żadnego tytułu. A może pan jest księciem? Ma pan takie arystokratyczne rysy. Za dużo mówię, prawda? Ale zawsze jestem taka. John nazywał mnie „młynkiem”, ale milczenie to takie nudne zajęcie, prawda?

Podnosiła zabawnie gęste czarne brwi i po każdym prawie zdaniu naiwnie pytała „Prawda?”, nie czekając nawet odpowiedzi towarzysza.

Jej chaotyczna i dziecinna paplanina bawiła Igora.

— Taka pani młodzieńka, a już wdowa? — spytał.

— Ależ wcale nie jestem taka młoda! Za miesiąc skończę dwadzieścia jeden lat, a mając zaledwie trzynaście wyszłam za Johna.

— Szesnaście lat! Toż to prawie dziecko!

— E... tam... dziecko!.. Ma się rozumieć, że John był za stary dla mnie... Ale lepiej było zostać panną Dzenkins, królową żelaza, niż Inez Gomez, cyrkówką, prawda?

— To pani występowała w cyrku?

— A jakże!.. Tresowałam mustangi... Pochodzę z Texasu i ojciec mój był cowbojem. Udośćwiał konie i potrafił najdalszego zmusić do posłuszeństwa.

— Nie ma co, udało mi się ta znajomość!.. Cyrkówka tresująca mustangi. Nie tego jeszcze nie było w moim repertuarze!

Igor uśmiechnął się, obserwując ruchliwą twarzyczkę swej nowej znajomej.

Zmarszczyła zabawnie nos i wyjęła z torebki platynową papierosnicę, lśniącą szmaragdami, napelnioną hawańskimi cygarami.

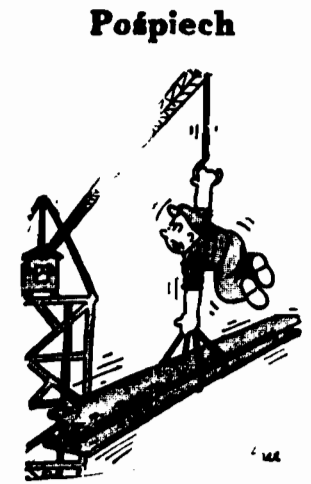
— Pan zapali? — Podala mu papierosnicę, zwracając obcięła cygaro i zapaliła.

— U nas kobiety nie palą cygar — skrzywił się Igor.

— Ach prawda — momentalnie zgasiła cygaro. — Jeśli to panu się nie podoba, to nie będę. — Spojrzała pokornym wzrokiem na Igora.

— A teraz bardzo bardzo proszę spędzić ze mną resztę dnia, dobrze?

44. c. n.



— Hallo! Nie tak prędko! Przecież nie przytwierdziłem jeszcze haka do belki.

Nowy zarząd „Pochodni“

— Na walnym zebraniu stowarzyszenia Pochodni został wybrany nowy zarząd, który ukończył się następująco: prezes — Stefan Rutkowski, wiceprezes — Stanisław Wodzyński, sekretarz — Mikołaj Szolc, skarbnik — Antoni Harasimowicz, referent kult. oświat. — mgr. Stefan Wrzesiński, referent propag. — Marian Gieński, gospodarz —

Mieczysław Skłodowski, bibliotekarz — Eugenia Kamińska.

Odczyt o Żeromskim w Pochodni

— W dniu 19 bm. o godz. 13 w lokalu własnym „Pochodni“ przy ul. Marsz. Piłsudskiego 6, zostanie wygłoszony odczyt dla szerokiego mas publiczności p. t. Stefan Żeromski. Wstęp bezpłatny.

Popierajcie LOPP.

Ważą się dalej losy Zygmunta Poskrobki

Prokurator wniósł apelację — Skazany na karę śmierci Władysław Poskrobko nie chce bronik swojej głowy — Wrażenie wyroku w Starosielcach — Zygmunt na wolności

Proces w sprawie potwornego morderstwa rabunkowego dokonanego w Starosielcach został onegdaj w Sądzie Okręgowym w Białymstoku zakończony. Sprawca mordu Władysław Poskrobko został skazany na karę śmierci przez powieszenie. Zygmunt Poskrobko został — jak wy-

swoją apelację prokurator. Nie wykluczone jest przy tym, że w międzyczasie ujawnione zostaną nowe szczegóły, które mogą rzucić jaśniejszy snop światła na tę sprawę.

W każdym razie tak jak sprawy stoją dotychczas, tajemnicę udziału drugiego zbrodniarza w zbrodni zna-

rach sądowych oraz na ulicy przed gmachem sądowym, gdzie zgromadzone były w oczekiwaniu na wyrok tłumy publiczności.

Z samych Starosielc przybyło specjalnie w tym celu, aby usłyszeć wyrok, około 500 osób.

O ile publiczność białostocka przyjęła uniewinnienie Zygmunta Poskrobki nawet z pewną ulgą, gdyż rozumiała, że sąd nie rozporządzał wystarczającym materiałem do skazania, o tyle mieszkający Starosielce byli zaskoczeni sentencją wyroku. Całe bowiem Starosielce przekonane są o winie nie tylko Władysława Poskrobki, ale obu braci.

Oczywiście jest to pewien zrozumiały zresztą wobec okropności zbrodni i prowadzenia się Poskrobków przed napadem rabunkowym subiektywizm lokalny, który jak narazie widać z wyników rozprawy — nie ma uzasadnienia.

Jestem na miejscu w Starosielcach. Nawijam rozmowę z tym i owym. Zmieniam kilka słów z jednym z kolejarzy.

— I cóż pan powie o wyroku? — zapytuje.

— Cóż... Wyrok jest sprawiedliwy, bo sąd opiera się na dowodach a tych dowodów nie było. Ale nie może mi się pomieścić w głowie, żeby Władysław Poskrobko sam dokonał tej strasznej zbrodni. Musiał być drugi sprawca... My tu wszyscy byliśmy przekonani, że i Zygmunt

brał udział w zbrodni...

Udaje się do właściciela sklepu kolonialnego, położonego niedaleko posesji Piekutowskiego. Kupuję paczkę papierosów i indaguję:

— Uniewinnili waszego Zygmunta...

— Jakiego tam znów naszego? Taki...

Wcześniej czy później oliwa wyjdzie na wierzch. W każdym razie pozbyliśmy się nareszcie jednego strasznego zbra. Ale gdzie jest drugi i trzeci? To nam nieda spokoju. Bo sam Władysław nie wymordował Piekutowskich. To jest niemożliwe.

W rozmowę wdaje się klientka sklepikarza, z wyglądu żona robotnicza:

— Jak to — wtrąca ona — sam jeden zamordował trzy kobiety i czwartą ciut ciut nie zabił, splądrował mieszkanie całe, restaurację, wyniósł to wszystko, podpalił mieszkanie i trupy, przeszkoczył z kostem z rękami z siekierą i bo ja wiem z czym jeszcze przez wysoki płot, pochował to wszystko bez poznań, nie nie, ja baba mówię, że to niemożliwe. Ale uniewinnili Zygmunta. Widać ktoś inny mordował.

Vox populi vox dei. Te wątpliwości miał prokurator, miał sąd, ma społeczeństwo. Rozwiązać je mógłby i wyjaśnić jedynie skazany na karę śmierci Władysław Poskrobko. Nie uratowałoby to jednak jego głowy. Dlatego może i milczy...

X.



Władysław Poskrobko pod silną eskortą policji udaje się do gmachu Sądu

nika z motywów wyroku — z braku dostatecznych dowodów winy uniewinniony. W ten sposób sprawiedliwości stało się zadość. Przynajmniej w pierwszej instancji. Obie bowiem strony mogą się odwołać od zapadłego wyroku do Sądu Apelacyjnego.

Jak dotychczas wiemy pozytywnie, że rzecznik oskarżenia wiceprokurator Budziński zapowiedział w dniu wczorajszym zgłoszenie apelacji od wyroku uniewinniającego Zygmunta Poskrobki. Było to zgóry do przewidzenia. Rzecznik oskarżenia, podobnie jak organy śledcze byli prawie od początku od chwili przeprowadzenia drugiej rewizji w mieszkaniu Poskrobków przekonani o udziale Zygmunta Poskrobki w tej potwornej, niebывалей i bezprzykładnej zbrodni. Znalazienie wszystkich zrabowanych rzeczy w posesji Poskrobków, wszelkie dane, że zbrodnia dokonana została zapomocą 2-3 narzędzi i to przez 2-3 sprawców — wszystko to wskazywało, że zbrodni tej nie dokonał Władysław Poskrobko sam, ale że musiał mu być ktoś w tym pomocny.

Osoba Zygmunta Poskrobki nawiązała się sama przez się jako drugi uczestnik mordu, tym bardziej, że jeżeli chodziło o drugiego sprawcę, wszelkie poszlaki prowadziły do domu Poskrobków.

Przewód sądowy nie dał jednak materiału, na podstawie którego można wydać wyrok skazujący Zygmunta Poskrobkę. Prócz pomówienia przez Władysława Poskrobkę, które zresztą zostało przezeń cofnięte, sąd nie rozporządzał żadnym obiektywnym dowodem. W tych warunkach z braku dostatecznych dowodów musiał go uniewinnić. Ale sąd wyraźnie zaznaczył w motywach, że uniewinnienie go z braku dostatecznych dowodów. Oznacza to, iż pewne poszlaki wskazujące na udział Zygmunta Poskrobki w zbrodni były. Na tej też podstawie opierać będzie niewątpliwie

jedynie Władysław Poskrobko, który prawdopodobnie zabierze ją ze sobą do grobu.

Zygmunt Poskrobko został w dniu wczorajszym wypuszczony na wolność. Odjechał do Starosielc do rodziny.

W więzieniu pod wzmocnioną strażą pozostał samotny skazany na karę śmierci Władysław Poskrobko. O karę śmierci prosił sam. To też jak krąży wersja, nie zamierza on walczyć o swoją głowę. Miał on swemu obrońcy adwokatowi Wajnsztokowi zapowiedzieć, że na wypadek skazania Zygmunta Poskrobki będzie apelował, gdyby jednak Zygmunt został uniewinniony, zrezygnuje on z apelacji. Gdyby zatem Władysław Poskrobko miał trwać przy swym onegdaj powziętym postanowieniu po uprawomocnieniu się wyroku pierwszej instancji edał by on głowę. Postanowienie to może on zmienić. Instynkt, przywiązanie do życia mogą być silniejsze od chwilowych nastrojów. Zresztą apelację może wnieść adwokat skazanego boz porozumiewania się z nim.

Może wprawdzie skazany później wniesioną przez adwokata apelację cofnąć, należy jednak poważnie w to wątpić, tembardziej, że jak powyżej zaznaczyliśmy prokurator apeluje w sprawie Zygmunta Poskrobki. Władysław będzie napewno solidarny z bratem i zechce jeszcze raz spotkać się z nim na wspólnej ławie oskarżonych.

Będziemy więc prawdopodobnie mieli jeszcze jeden proces w Sądzie Apelacyjnym, na którym zobaczymy obu Poskrobków na wspólnej ławie oskarżonych.

—o—

Wyrok uniewinniający Zygmunta Poskrobkę wywarł w społeczeństwie duże wrażenie. Znalazło to już wyraz na sali sądowej tuż po ogłoszeniu werdyktu oraz później w kula-

Bezplodna demonstracja radnych w sprawie upoważnienia Magistratu do zaciągania pożyczki

Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej zaszła się po raz drugi w tym roku na porządku dziennym sprawa upoważnienia Magistratu do zaciągania krótkoterminowych pożyczek w robu budżetowym 1939/40 do wysokości 250.000 zł.

Upoważnienie to jest niezbędne, gdyż Magistrat ma poważne deficyty z lat poprzednich. Zobowiązania z tego tytułu prolanguje się w drodze wystawiania weksli. Od 1.IV br. upoważnienia z roku poprzedniego wygasają, wobec czego Magistrat musiałby wykupić wszystkie wystawione mniej więcej na ten termin weksle, co gospodarkę miejską postawiłoby w bardzo ciężkim położeniu.

Na posiedzeniu Rady Miejskiej uchwalono wbrew głosom Bundu zasada, iż uchwała Rady Miejskiej, która ma być przedłożona wniósł Magistrat, ma być niezgodna z zasadą.

W międzyczasie jednak odbyły się posiedzenia komisji kulturalno-oświatowej oraz komisji finansowo-budżetowej, które skłoniły subordynację na szkolnictwo żydowskie w Białymstoku.

Gdy więc sprawa upoważnienia Magistratu do zaciągania krótkoterminowych pożyczek znalazła się na ostatnim posiedzeniu (musiał bowiem być dwukrotnie uchwała Rady Miejskiej powzięta na dwóch kolejnych posiedzeniach) niespodziewanie zupełnie radny Flomenbaum zgłosił wniosek, aby ten punkt zdjąć z porządku dziennego, gdyż Rada Miejska będzie się mogła wypowiedzieć dopiero gdy będzie sprawa budżetu załatwiona. Wtedy bowiem dopiero będzie można stwierdzić czy wszystkie potrzeby zostały zaspokojone. Poza tym przedstawiciel innej grupy wina żydowskiego radny Warszawski zaproponował, aby ten punkt porządku dziennego rozpatrywać po uchwaleniu budżetu.

Przewodniczący wiceprezydent Piotrowski nie zgodził się z takim z tych wniosków, ponieważ Rada Miejska już na pierwszym w tej sprawie posiedzeniu większością głosów uchwaliła wniosek Magistratu, a w myśl przepisów Rady Miejskiej winna powziąć uchwałę na następnym posiedzeniu.

Rada Miejska odrzuciła wnioski radnych żydowskich. W tej sprawie radni żydowscy za znak demonstracji opuścili salę posiedzeń, zaszczerając, że nie będą brali udziału w obradach.

Przewodniczący poddał więc pod głosowanie wniosek Magistratu, który przeszedł większością głosów, upoważniając Magistrat do zaciągania krótkoterminowych zobowiązań do wysokości 250.000 zł.

Po tej uchwale radni żydowscy wrócili na salę obrad i złożyli na ręce przewodniczącego oświadczenie, że na salę nie było potrzebnej kwalifikowanej większości głosów, wobec czego uważają oni, że uchwała ta nie ma mocy prawnej.

Na tę demonstrację Rada Miejska wogóle nie reagowała.

Należy zaznaczyć, że gdyby Magistrat nie mógł prolanguować z dniem 1. IV rb. swoich krótkoterminowych zobowiązań, nie mógłby prowadzić robót publicznych, co głównie odbiłoby się na bezrobotnych. Przypuszczając jednak należy, że do tego nie dojdzie. Demonstracja radnych żydowskich będzie bezprzedmiotowa.

Uruchomienie fabryk

— Uruchomiono fabrykę Rywina da przy ul. Pierackiego 59. Pracę znalazło 50 robotników, wykończalnię w fabryce Zylberblata przy ul. S-to Jańskiej 13. Zatrudniono 15 robotników i uruchomiono wykończalnię w fabryce B. Polaka przy ul. Pierackiego 17, pracę utraciło 33 robotników.

Co to jest milion?

Prace Sądu Konkursowego

Prace Sądu Konkursowego, którego zadaniem jest przyznawanie nagród za płaćnięcie najlepszych odpowiedzi na pytanie: „Co to jest milion“ — dobiega już końca. Dotychczas przeznaczono i posegregowano przeszło 58.000 odpowiedzi.

W skład jury wchodzi p.p.: Redaktor Giełżyński, b. prezes Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich;

Tadeusz Dołęga-Mostowicz, znany powieściopisarz;

Profesor Tadeusz Sierżputowski, znany matematyk;

Dr. Henryk Friedrich, asystent katedry polonistyki na U. J. P., oraz Szef Działu Marian Szajkowski, zastępca Dyrektora Polskiego Monopola Loteryjnego.

Wyniki konkursu podamy w najbliższych dniach natychmiast po ukończeniu prac jury.

Sprostowanie

W zamieszczonym w numerze 41 „Echa Białostockiego“ obwieszczeniu o licytacji nieruchomości należącej do Jakuba Modzelewskiego, wyznaczony na dzień 16 marca rb. w Sądzie Grodzkim w Zambrowie wydrukowano: zamiast „połowa 1 i 12 części dóbr ziemskich „Książko-Lętowe“ „połowa tych dóbr...“ co niemożliwym jest.

Mistrzostwo szachowe m. Białegostoku

Dziś w sobotę w IV rundzie turnieju szachowym o drużynowe mistrzostwo miasta walczy w lokalu Klubu Szachowego Podoficerowie z ZKS „Makabi“, Esperantyści z Klubem Szachowym, Zw. Robot. Włók. ze Zw. Prac. Ub. Społ., Hehaluc z T. G. S. „Nordya“.

Dotychczasowy wynik jest następujący: Klub Szachowy 11 i pół punkt, Esperantyści 10 i pół punkt, „Makabi“ 9 punkt, Podoficerowie 7 punkt, Zw. Robot. Włók. i Zw. Prac. Ub. Społ. po 5 i punkt, P.P.W. 4 i pół punkt, Nordya 4 punkt, Hehaluc 1 i pół punkt.

Białostockie Sportowe Towarzystwo Wędkarskie

W dniu 11 bm. w lokalu I-szej Szkoły Powzecznej w Białymstoku, odbyło się organizacyjne zebranie w sprawie zawiązania Sportowego Stowarzyszenia Wędkarskiego. Obradom przewodniczył p. mecenas Leonard Cellarius, sprawę organizacji referował p. Jan Stradyn, wyjaśnienie prawnych udziałów inż. M. Szymczuk z Urzędu Wojewódzkiego.

Po dłuższej dyskusji postanowiono zawiązać „Białostockie Towarzystwo Wędkarskie“.

Po odczytaniu statutu oraz krótkiej dyskusji przystąpiono do wyboru organizacyjnego komitetu, w skład którego weszli p. p. Marian Józefowicz — prezes, Jan Borowicz wiceprezes, Henryk Hegenhardt — sekretarz, Mikołaj Malinowski — skarbnik i Jan Stradyn członek komitetu. W dniu 14 bm. odbyło się pierw-

sze posiedzenie Komitetu, na którym ustalono program prac oraz uzgodniono treść statutu.

Bal L.O.P.O.

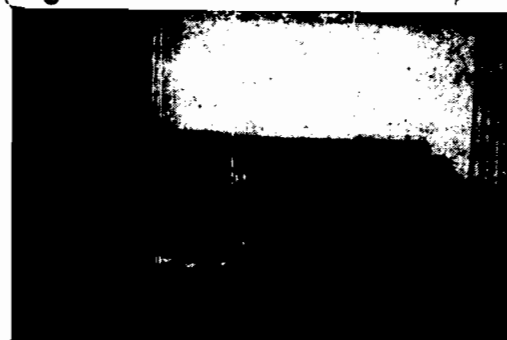
Wobec żaloby z powodu zgonu Ojca Świętego Piusa XI, bal II Karnewał w przetrworzach w dniu 11 bm. odbyć się nie mógł.

Bilety na bal LOPP. w dn. 11.II br. honorowane będą na zabawę Zw. Oficerów Rezerwy, która się odbędzie w dniu 18 bm. w Salonach Województwa.

Bal LOPP, odroczony został na kwiecień br. Termin podany zostanie w prasie.

Zarząd Zw. Oficerów Rezerwy przeznaczył na cele Koła Szybowcowego LOPP. 50 proc. zysku z zabawy z dnia 18 bm.

Oskarżenia i obrońcy



Władysław Poskrobko prosi w ostatnim słowie o karę śmierci. Siedzą adwokaci: Wajnsztok, Zdrojewski i Łazuk

Powstanie klubu urzędniczego w Białymstoku

Oddawna na terenie m. Białego-
stoku odczuwał się brak odpowied-
nio zorganizowanej placówki, która by
służyła celom kulturalno-towarzyskim
środków pracowniczych.

Życie statystycznego miasta, jakim
jest Białystok, z jego przejawami i
narzuconym tempem nie miało na-
leżnego odpowiednika, któryby
ugrupował dookoła siebie i przyczyni-
ł się do skonsolidowania życia i
peczętną warstw urzędniczych. Szcze-
gólnie odczuwali to nowoprzyjezdni
urzędnicy, którzy wobec braku klu-
bu, względnie innej podobnej pla-
cówki, zgóry skazani tu byli na sa-
motę wegetowanie.

Czynione dotychczas próby mię-
dzy poszczególnymi organizacjami
pracowniczymi nie przyniosły oczę-
kiwanych rezultatów.

Wreszcie Koło Stowarzyszenia
Urzędników Państwowych w Białym-
stoku oraz Związek Pracowników

Skarbowych, działając wspólnie, zro-
bili pierwszy w tym kierunku krok
i rozwiązały częściowo tę kwestię,
uruchamiając w Białymstoku przy
ul. Pierackiego Nr. 27 Klub Urzęd-
niczy, który z powodzeniem może
sprostać zadaniom właściwego zbli-
żenia towarzyskiego, a także da-
możność licznym rzeszom pracowni-
czym, nie prowadzącym u siebie go-
spodarstwa, korzystania z uruchomio-
nej przy Klubie stołówki.

Należy nadmienić, że poza wy-
mienionymi organizacjami istnieją
także na terenie Białegostoku inne
pokrewne organizacje, które działając
wspólnie, mogłyby osiągnąć jeszcze
bardziej dodatnie wyniki.

W każdym bądź razie ruszono z
martwego punktu i należy życzyć,
by poczynanie to doznało życzliwego
ustosunkowania się i poparcia możli-
wie najszerszych warstw pracowni-
czych i ich rodzin.

Co pewniejsze?

Magiczny wpływ wywiera na lu-
dzi wyraz: spadek. Spadek po krew-
nym w Ameryce, w Afryce, w Au-
stralii... Pojawiają się zaraz sny i
marzenia na jawie o milionach, ko-
palniami złota, fabrykach, pałacach...
Zdawałoby się, że starczy wyciągnąć
tylko rękę, a już się będzie miało
pędzący samochód dolarów, funtów.

Historii ze spadkami, które cze-
kają na mających do nich prawo,
pojawia się nie mało. Co pewien
czas rozchodzi się wieść, że Ika czy
Ygrek, zmarły za oceanem zostawił
olbrzymią fortunę i poszukują spad-
kobierców w Polsce. Dawniej roz-
trzępani milionerzy umierali przeważ-
nie w Ameryce, od jakiegoś czasu
upodobali sobie Afrykę i Australię,
gdzie kończą doczesny żywot, zapo-
minając zawsza wskazać w testa-
mencie spadkobierców lub też nie
spisują w ogóle ostatniej woli.

Ze spadkiem w krajach zamor-
skich nie łatwo. Koszty windykowa-
nia spadku ogromne, kłopotów - huk,
a w końcu, gdy się już utopiło gro-
sze okazuje się, że albo spadku nie
ma, albo owe miliony są warte trzy
grosze, albo trudności i koszty są
zbyt wielkie itd.

W rezultacie następuje gorzkie
rozczarowanie i dziura w kieszeni.
A tymczasem, szukając czegoś, co
leży za górami, za morzami, o tysią-
ce kilometrów od kraju, przegapią
się realne okazje do zdobycia tego,
co jest blisko, pod ręką.

Trzy razy do roku ma każdy
człowiek okazję zdobycia miliona
złotych, dwanaście razy do roku, co

miesiąc, nadarza się okazja zdobycia
kilku, kilkunastu, kilkudziesięciu ty-
sięcy złotych. Bez ryzyka, bez zbyt-
nego uszczerbku, bez krętaniny i
kłopotów.

Taką okazję nastrocza stale każ-
demu Loteria Klasowa.

Kto dba o swoją przyszłość, ten
nie zaniedba nabyć los do pierwszej
klasy 44-ej Loterii Klasowej, której
ciągnięcie rozpoczyna się 23 bm.

Szczęście i dobrobyt
da Ci **LOS** zakupiony w
szczęśliwej kolekturze
mieszczonej się w Polskim Biurze

Podróży **ORBIS**
Piłsudskiego 13, tel. 1-71.

W 43-ej Loterii Klasowej padła
w naszej Kolekturze wygrana zł.
2.500 oraz duża ilość mniejszych
wygranych na sumę zł. 8.000
Nie zwlekaj! Ciągnięcie
44-ej kl. 44-ej lot. kl. rozpoczyna
się już dn. 23. bm.

Kino „PAN”
Ostatnia sposobność!
poranki Sobota, niedziela
o godz. 12, 1.30 i 3 p.p.
Królowna śnieżka
Bilet wstępu 40 gr.

APOLLO

6.45, 8.30, 10.15

Aplauz i entuzjazm budzi film wg.
pow. F. Hurst aut. „Bocznaj ulicy”.
Film o sercach i duszach dzisiejszych,
o wybuchach namiętności i zandoci



Lekkomyslna **KAY**
córka



Cyniczna **TEA**
córka



Niepraktyczna **ANNA**
córka



Romantyczna **EMMA**
córka

„Na dnie morza”

— Piękna bajka „Na dnie morza”
wystawiona przez zespół dzieci Tea-
tru Miedzyszkolnego, pod kierunkiem
p. A. Bekker, pozostawiła wśród o-
becnych, tak dzieci jak i dorosłych,
niezapomniane wrażenie.

Balet fantastycznych rusałek, pe-
relek, złotych rybek, koników, walka
nurka z ośmiornicą, ukazały widzom
i słuchaczom symboliczne „dno
morza”.

Wydział Oświaty i Kultury orga-
nizuje w niedzielę, dn. 19 bm. o
godz. 12. jeszcze jedno przedstawie-
nie tej bajki dla dzieci szkolnych z
powiatu i miasta.

Bilety w cenie od 1 zł. — 25 gr.
do nabycia w Księgarni Nauczyciel-
skiej.

TEATR MIEJSKI
im. Marsz. J. Piłsudskiego

W niedzielę, 19 lutego o godz.
8.30 w. wystąpi tylko jeden raz
najsympliczniejszy

BAS-BARYTON świata
następca wielkiego Szalapina
GEORGII
DUBROWSKI

znakomity artysta
Metropolitain — House
w NOWYM JORKU
Cewent—Garden
w LONDYNIE
Wielkiej Opery
w PARYŻU

w programie:
Arie operowe, pieśni
i romanse.

Bilety do nabycia w księgarni
nauczyc., Kilińskiego 6, tel. 4.23,
a w dniu koncertu w kasie teatru
tel. 2-77.

Kasa zamówień „Orbis”.

LABORATORIUM
analityczno-lekarskie
ANALIT

Dr. S. CZARNA
Białystok, Piłsudskiego 5, tel. 12-80

dr. Walewski
choroby skórne, weneryczne,
moczopłciowe
Sienkiewicza 14, tel. 5-19.

Zmiany w policji wołkowyskiej

Komendant Pow. Pol. Państw. w
Wołkowysku p. kom. Władysław
Chmura został przeniesiony na sta-
nowisko Komendanta Pow. P. P. do
Rzeszowa, woj. lwowskiego, a za-
stępca Kom. Pow. P. P. w Wołko-
wysku p. asp. Leon Waczków na
stanowisko Komendanta Pow. P. P.
do Dąbrowy, woj. krakowskiego.

Na stanowisko Kom. Pow. P. P.

Numer akt. Km.: 602/38

Obwieszczenie

o licytacji ruchomości.

Komernik Sądu Grodzkiego w Grajewie,
Leonard Dębski mający kancelarię w Gra-
jewie ul. 11 Listopada Nr. 17, na podstawie
art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wle-
domości, że dnia 27 lutego 1939 r. o godz.
9-ej w maj. Bogusze, odbędzie się licy-
tacja ruchomości należących do Stani-
sława Zaleschowskiego, składających się z
jałówki, trzabaków i 150 mtr. peluski o-
szacowanych na łączną sumę zł. 3600.

Ruchomości można oglądać w dniu li-
cytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczo-
nym.

dnia 11 lutego 1939 r.

Komernik L. Dębski.

Do sprzedania okna i
inspektowe, ale z rojami. Wiadomość
Starosielce, Mickiewicza 5

w Wołkowysku przeniesiony został
dotychczasowy Kom. Pow. P. P. w
Rzeszowie p. kom. Nowakowski

Spółeczeństwo miejscowe z za-
łem żegna opuszczających Wołko-
wysk p.p. kom. Chmurę i aspiranta
Waczkowa, którzy przyczynili się do
spadku przestępczości w pow. woł-
kowyskim, prowadząc nieublaganą
walkę z wszelkiego rodzaju przes-
tępcami.

Sygnatura Km. 73/39

Obwieszczenie

o licytacji ruchomości

Komernik Sądu Grodzkiego w Siemiatyczach Antoni Kamiński mający kancelarię w Siemiatyczach ul. Legionowa Nr. 9, na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wle-
domości, że dnia 17 marca 1939 roku o godzinie 10—12 w
w i Sedy, gm. Drelichyza n. B. odbędzie
się licytacja ruchomości należących
do Michała Górowskiego składającej się z
krowy czarnej lat 10, krowy czarno-
bistej lat 5, 2 świnki białych wagi ok. 60 kg, ko-
zła i wieprza białego wagi około 60 kg
oszacowanych na łączną sumę zł. 500.

Ruchomości można oglądać w dniu li-
cytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczo-
nym.

dnia 9 lutego 1939 r.

Komernik KAMINSKI

Popierajcie LOPP.

Kino „PAN”

Pocz. 5, 6.45, 8.30 i 10 w.
Ceny miejsc od 54 gr.

KŁAMSTWO KRYSTYNY

Według powieści Stefana Kiedrzyńskiego p.t. „Dzień upragniony”

W rolach głównych:

Barszczewska, Cwiklińska, Stępowski

Pierwsza w Polsce!

2 LAMPOWA SUPERHETERODYNA

Wyłączna sprzedaż
i demonstracja i firmie

**„Centrala
Światła”**

L. KALWARYJSKI
Białystok Piłsudskiego 16



TRIO

NIE REKLAMA

LECZ RZECZYWISTOŚĆ

Zamiast zutej garderoby me-
skiej każdy może otrzymać pier-
wizorowaną wełnianą materię
wyrobów bielskich na garnitury
i palta męskie i damskie.

Na żądanie wszelkie zamiany prze-
prowadzamy w domu klienta.

Informacji udziela tel. 16-49.

UWAGA! Sprzedajemy również
bardzo TANIO różne RESZTKI na
ubrania.

Białystok, ul. Nowy Świat 10
parter w podwórzu.

Dr. Anna Indenbaum

Sienkiewicza 24, tel. 15-20.
choroby skórne i weneryczne
wyłącznie u kobiet
Fryzjerka: od 10—2 i od 5—7.



BANZAY

SWIAT

Dzisiaj

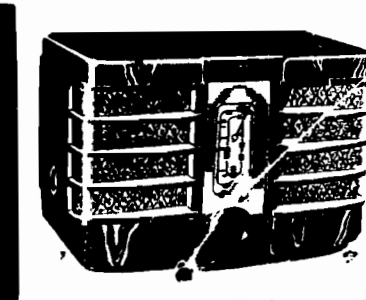
Początki seansów
5. 7 i 9
Ceny od 54 gr.

Film, który poruszy cały Białystok

STUDENT z PRAGI

W roli głównej **ADOLF WOLBRUCK**

.....A jednakowoż najpiękniejsze fryzury wykonane są
w zakładzie fryzjerskim (wyłącznie damskim)
W. Goszczyckiego
BIAŁYSTOK, KILIŃSKIEGO 10
MANICURE NA MIEJSCU.



Naprawa modeli radioodbiorników

PHILIPS

POLECA FIRMA SKŁADY TECHNICZNE

L. MOWSZOWSKI

Białystok, Piłsudskiego 14, tel. 2-14

UTORYZOWANA STACJA OBSŁUGI „ASO” na miejscu. Bez-
płatna naprawa radioodbiorników w okresie gwarancyjnym

WYBORNE KONSERWY MIĘSNE

a to: szynki w puszkach, pasztety, gulasze, parówki,
salceson, ozorki etc.

jak również wędliny wszelkich gatunków, świeże i
suche, smalec eksportowy i ogórki w puszkach
stałe do nabycia hurtownie i detalicznie

W SPÓŁDZIELCZEJ PRZETWÓRNI MIĘSNEJ W WOŁKOWYSKU
Skrytka poczt. 74. Telefon Nr. 15.

EXPRESS GOSPODARCZY

Handel zagraniczny Polski w 1938 roku

ex) Rok 1938 przyniósł dalszy wzrost obrotów handlu zagranicznego Polski. Wzrost ten był jednak znacznie mniejszy niż w roku poprzednim.

Ogólny obrót wyniósł 18,902,368 ton, wartości 2,484,768 tys. zł., wobec 18,681,742 tonny za 2,449,786 tys. zł. w roku 1937, podniósł się więc pod względem wagi o blisko 21 tys. ton, a wartościowo o 34,9 mln. zł. W roku 1937 w stosunku do roku 1936 obroty zwiększyły się o 2,6 mln. ton, wartości 420,1 mln. zł.

Wzrost globalnych obrotów tłumaczy się zwiększeniem importu, natomiast eksport uległ zmniejszeniu. Import do polskiego obszaru celnego w roku 1938 osiągnął 3,311,603 tonny, wartości 1,300,018 tys. zł., wobec 3,685,056 ton za 1,254,298 tys. zł. w roku 1937, spadł więc o przeszło 373 tys. ton, natomiast wzrósł wartościowo o 45,7 mln. zł.

W roku poprzednim wzrost wynosił blisko 617 tys. ton wartości 250,8 mln. zł. Znaczne zwiększenie się importu, które zaważyło głównie na deficytowości polskiego bilansu handlowego, jest wynikiem wzmożonej działalności inwestycyjnej, zarówno prywatnej, jak i państwowej. Wywołała ona silny wzrost importu dóbr inwestycyjnych, a więc maszyn, aparatów, silników, wszelkiego rodzaju instalacji i t.d. Duży udział w tym przywozie mają Niemcy, którzy dostarczają wspomnianych artykułów w znacznej części z tytułu likwidacji zamrożonych należności za tranzyt kolejowy.

Eksport wyniósł 15,590,765 ton, wartości 1,184,750 tys. zł., wobec 14,996,686 ton za 1,095,488 tys. zł. w roku poprzednim, co oznacza wzrost w tonażu o 594 tys. ton, natomiast spadek wartości o 10,7 mln. złotych. W roku 1937 eksport zwiększył się o przeszło 2 mln. ton i 169,3 miliony zł. Bilans handlu zagranicznego za rok

1938 zamyka się przeto saldem ujemnym w kwocie 115,2 mln. zł., wobec 58,8 mln. zł. w roku 1937. Zauważyć przy tym należy, że gdy pierwsze trzy kwartały 1938 r. były deficytowe, to ostatni wykazał już saldo dodatnie.

W imporcie największe pozycje stanowiły nadal surowce włókiennicze i surowce dla hutnictwa żelaznego. Pozycje te uległy jednak w roku sprawozdawczym dużej redukcji bądź to wartościowej wskutek spadku cen na rynkach międzynarodowych (bawełna, wełna), bądź też ilościowej, jak żelazo.

Przywóz bawełny i odpadków bawełnianych spadł o 25,7 mln. do 116,7 mln. zł., wełny owczej surowej nie pranej o 8,4 mln. do 47,9 mln. zł., wełny czesanej o 2,4 mln. do 15,9 mln. zł., szmat o blisko 9 mln. do 20,1 mln. zł.

Natomiast wzrósł import wełny pranej o 2,4 do 24,6 mln. zł. i juty o 500 tys. do 7,2 mln. zł.

Import żelaza spadł o 36 mln. do 50,5 mln. zł., co zawdzięczać należy wydatniejszemu wyszukaniu krajowego złomu żelaznego.

Z powodu spadku cen światowych obniżył się import skór surowych, kauczuku i celulozy. Przywóz rud żelaznych wzrósł, podobnie, jak i rud manganowych, nato-

miast spadł import rud cynkowych. Podniósł się import miedzi i blachy miedzianej i aluminium oraz cyny.

Bardzo poważny wzrost importu wykazywały maszyny, aparaty, motory i instalacje i to zarówno pod względem tonażu, jak i wartości.

Postępująca motoryzacja Polski znalazła swój wyraz we wzroście importu samochodów i podwozi samochodowych.

Na uwagę zasługuje znaczny wzrost importu tytoniu i wyrobów tytoniowych oraz nawozów sztucznych. Bardzo znacznie obniżył się przywóz tłuszczów i olei. Import owoców i artykułów kolonialnych utrzymał się mniej więcej w granicach zeszłorocznych. Obniżył się przywóz śledzi, co tłumaczy się większymi połowami własnymi.

Największe pozycje wywozowe stanowiły węgiel i drzewo. Eksport pierwszego artykułu wzrósł o 32,4 mln. do 217,4 mln. zł., a drugiego o blisko 1 mln. do 204,4 mln. zł. Bardzo silnie, gdyż o przeszło 60%, spadł eksport produktów naftowych, co tłumaczy się wzmożoną konsumpcją we wnętrzu.

W dziale eksportu żelazno - hutniczego zaznaczył się wzrost wywozu żelaza i stali, rur żelaznych i stalowych, natomiast mniej wywieziono surowki żelaza, blachy żelaz-

nej i stalowej, i szyn kolejowych. Spadł eksport cynku, pyłu węglowego, blachy i bieli cynkowej. Wywóz maszyn i sprzętu elektrotechnicznego był znacznie wyższy. Wywóz włókien szpary spadł o 32,5 mln. zł., czyli o 36 proc. Bardzo poważnie obniżył się eksport skór surowych i futrzanych.

Przechodząc do eksportu rolniczego stwierdzić należy duży wzrost wagowy wywozu żyta, jęczmienia i pszenicy, wartościowo natomiast wskutek niższych cen wywóz tych artykułów utrzymał się na prawie niezmiennym poziomie. Ogólny eksport czterech głównych zbóż osiągnął wartość 61,2 mln. zł. wobec 62,8 mln. zł. w roku 1937. Wzrósł eksport maki pszennej, obniżył się natomiast o połowę eksport maki żytniej.

Zmniejszył się wywóz grochu, wyki i peluski, nasion buraków cukrowych, sło du, ziemniaków, chmielu, wikliny, wzrósł natomiast eksport fasoli, nasion konicy, nasion i owoców oleistych oraz grzybów jadalnych.

W przeciwieństwie do ziemiopłodów w grupie produktów zwierzęcych, zaznaczył się poważny wzrost eksportu.

Obniżył się w tym dziale eksport bydła rogatego, płacwa biego, sera.

Niższy był także wywóz szczeciny oraz pierza i puchu ptasiego.

A. W.

Obrót towarowy polsko-francuski

Niekorzystne kształtowanie się cen polskich towarów 3 projekty zmiany dotychczasowego systemu wymiany

Ustalone w roku 1937 formalne ramy regulujące obrót towarowy polsko-francuski przyczyniły się do bardzo znacznego ożywienia stosunków handlowych polsko-francuskich.

Cyfrы zarówno po stronie importu, jak i eksportu wykazywały bardzo poważny wzrost, przy czym zgodnie z umową saldo wynosiło 20 proc. na korzyść Polski.

Niestety druga połowa r. 1938 przyniosła bardzo poważne zahamowanie obrotów towarowych polsko - francuskich. Proporcja 100 na 80 ustalona na korzyść Polski ulegała w praktyce przestawie miejsc. Kontyngenty uruchomione na przywóz z Francji do Polski były regularnie wykorzystywane w całości przez polskich importerów. Niestety ceny na rynku francuskim na szereg artykułów polskich kształtowały się tak wybitnie niekorzystnie, że kontyngenty przyznane przez Francję Polsce praktycznie nie były wykorzystywane i dotychczasowo dodatnio dla Polski saldo handlowe przestało istnieć i w ostatnich miesiącach r. 1938 bilans handlowy polsko-francuski kształtował się dla nas niekorzystnie.

W związku z nowowytworzoną sytuacją powstała kwestia zmiany dotychczasowego systemu. Sprawa ta omawiana jest obecnie i brane są pod uwagę trzy zasadnicze koncepcje:

przejście całkowite na t. zw. prywatne transakcje związane, analogicznie do systemu obowiązującego obecnie w obrocie polsko - szwajcarskim,

druga istniejąca koncepcja przewiduje utrzymanie systemu kontyngentowego, o bok prywatnych transakcji związanych, wreszcie brane jest pod uwagę poważnie, czy nie należałoby przejść na system clearingowy, który okazuje się obecnie najbardziej przystosowanym do zmienionych warunków walutowych.

Z największym sprzeciwem jeśli chodzi

o sfery gospodarcze, w szczególności ze strony importerskiej, spotkał się projekt przejścia na transakcje związane jest on b. skomplikowany, drogi i w praktycznym za

stosowaniu bardzo trudny. Decyzje w tych sprawach zapadają w drugiej połowie lutego.

Nowy okres kontyngentowy

Przywóz towarów z Litwy

Komitet Przywózowy Rady Handlu Zagranicznego przystąpił do podziału kontyngentów na nowy okres kontyngentowy marzec - kwiecień.

Kontyngenty te dotyczyć będą następujących krajów: Anglii, Unii Belgijsko-Luksemburskiej, Czechosłowacji, Danii, Estonii, Finlandii, Kanady, Litwy, Łotwy, Norwegii, Palestyny, Rumunii, Szwajcarii, Szwecji, Niemiec, USA, i Węgier.

Odnosnie kontyngentów holenderskich dotychczas brak jeszcze jest ostatecznych decyzji w każdym razie we swoim interesie importerzy również i naten kraj winni zgłosić już swoje zapotrzebowanie. Termin składania podań na wymieniony okres został ustalony do dnia 20 lutego r.

Jednocześnie należy przypomnieć, iż importyzerzy obowiązani są dołączać do podań dokumenty potwierdzające deklarowaną wartość. Za takie dokumenty uznane są faktury cła, faktury pro forma, faktury na transakcje uprzednio dokonywane powołanie się na notowania giełdowe z zapoznaczeniem daty notowania wreszcie ce uniki fabryczne.

Również wszyscy importerzy, którzy do tychczas nie przystąpili do Komitetu Przywózowego Rady Handlu Zagranicznego odpisów świadectw przemysłowych, wykupionych na rok bież. winni to uczynić niezwłocznie.

Po raz pierwszy uruchomione zostały w wyniku umowy handlowej polsko-litewskiej kontyngenty na przywóz towarów z

Litwy do Polski. Kontyngenty zostały uruchomione na cały rok 1939 z podziałem dwumiesięcznym. Lista kontyngentów przyznanych Litwie obejmuje następujące artykuły: szupaki, sandały, miód, pszczoły, naturalny również w plasterkach ołch, skóry surowe, skóry twarde, skóry wypraw mineralne, szmaty i skrawki tkanin, celuloza, cegła ostatełowa dla brukowania jezdni (zwane „błukasy”) ze zniżką celną, stare żelazo, żelastwo, książki, broszury, kalendarze, broszury, fotografie, obrazy, rysunki litograficzne, mapy plany druki, filmy kinematograficzne, płyty gramofonowe, oraz pewna suma została przewidziana na import towarów różnych w zależności od zgłaszanych zapotrzebowań.

Kontyngent dla Litwy ustalony jest w złotych.

SPRAWOZDANIE KOMISJI ANTYETATYSTYCZNEJ.

ex) Drukarnia Państwowa w Warszawie kończy drukowanie sprawozdania Komisji powołanej uchwałą Rady Ministrów, złożonej z przedstawicieli sfer gospodarczych do zbadań działalności przedsiębiorstw państwowych i opracowania wniosków dotyczących usprawnienia ich działalności.

Sprawozdanie składa się z kilkunastu tomów i oprócz części ogólnej, zawiera dokładną analizę wszystkich form przedsiębiorczości państwowej.

W druku jednak pojawi się tylko streszczenie części ogólnej.

Należy zaznaczyć, że niektóre wskazania t. zw. Komisji antyetatystycznej zostały wyszyskane przez rząd. Znalazło to wyraz w uchwale Rady Ministrów z dnia 19 ub. m., w myśl której nastąpi sprzedaż udziałów Skarbu Państwa w przedsiębiorstwach mieszanych.

NOVA POLSKA HURTOWNIA.

W ostatnich dniach powstała w Brzezinach pod Łodzią przy ul. Moniuszki 1, nowa polska hurtownia ubrań gotowych.

Jest to spółka nakładowa pod firmą St Okrasy i St. Kuciuby.

Otwarcie nowej placówki stanowi dalszy etap unarodowienia handlu odzieżą.

RYNEK PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH W ŁODZI.

Na rynku papierów państwowych w ciągu dnia wczorajszego notowana była w dalszym ciągu tendencja mocniejsza w wyniku której kursy uległy dalszejwyżce, przy zwiększonej podaży i zwiększonym za potrzebom, co bardziej jeszcze wpłynęło na wzmocnienie się tendencji.

Również pod znakiem tendencji mocniejszej notowano listy zastawne m. Łodzi zło te z których stosunkowo największym popytem cieszyły się nadal 5 procentowe listy nowe.

BOLE ARTRETYCZNE. REUMATYZM. podagryczne najwięcej dotykają na zmiany pogody, w czasie zimna stopy i miedzy palcami. Nieznoszący wtedy stają się bole w stawach i stawach, powstają obrzęki, a nawet przy najmniejszym nawet nacisku stają się bolesne. Chodzenie a nawet poruszanie się bywa utrudnione. Cierpienia te powodują wskutek nagromadzenia się w stawach kwasu moczowego i jeżeli nie będą racjonalnie zwalczane będą się zwiększać, aż wreszcie na stałe przykują do łóżka.

W takich wypadkach stosuje się wspaniały lek „UREMOBAN“ — Gaseckiego, który rozpuszczając kwas moczowy w organizmie wywołuje wydzielanie się takowego wraz z moczem i wyprowadza z ustrojem w całości jego z artretycznym, reumatycznym, podagrą, kamica nerkową, złą przemianą materii itp. UREMOBAN — Gaseckiego do nabycia w aptekach.

PRZEMYSŁ DZIANY PRZED SEZONEM LETNIM.

ex) Zarówno wielki, jak i średni przemysł dziany w Łodzi przygotowuje się obecnie do sezonu letniego.

W początkach bieżącego miesiąca, producenci wystali na prowincję kolekcje letnich towarów dzianych i przypuszczają, że w ciągu najbliższych dziesięciu dni zaczną napływać do Łodzi pierwsze zamówienia.

Zaznaczyć należy, że produkcja letnich materiałów dzianych była na ogół dość ostrożna, specjalnie, jeżeli chodzi o produkcję w fabrykach, należących do wielkiego przemysłu włókienniczego, fabryki bowiem mniejsze pracują normalnie mniej ostrożnie.

Obecnie trudno jeszcze przewidzieć, jak ostatecznie ukształtuje się sytuacja w omawianej branży w ciągu nadchodzącego sezonu letniego, wobec tego jednak, że na ogół nikt z kupców żadnych prawie zapasów towarów tych nie posiada, panują tutaj nastroje optymistyczne i sfery zainteresowane przypuszczają, że zapotrzebowanie na tkaniny dziane będzie stosunkowo duże.

Ceny towarów dzianych letnich w porównaniu z cenami, jakie obowiązywały w sezonie letnim roku ubiegłego, nie uległy zasadniczym zmianom, kształtując się pod znakiem tendencji całkowitej utrzymania z odcieniem jednakże cokolwiek słabszym.

Również nie zanotowano żadnych prawie zmian w sposobie pokrywania należności.

(ag).

Koniunktura

POLSKA NA 18-TYM MIEJSCU WŚRÓD ŚWIATOWYCH PRODUKTÓW ROPOWY.

Bardzo ciekawie przedstawiają się najnowsze dane, dotyczące światowej produkcji ropy naftowej. Miesięczna produkcja światowa wzrosła od 1928 roku do chwili obecnej o około 50 proc. W produkcji tej górują ciagle Stany Zjednoczone, które produkuje 60 proc. światowej wytworzonej ropy. Na drugim miejscu stoi Rosja z udziałem 11 proc. Ostatni produkt ropy to ZSRR których udział wynosi przeszło 10 proc. Produkcja Peracji wynosi 3 proc. ogólnej ilości Indii Holenderskich — nie dołączone nawet 3 proc. Dalejze miejsca zajmują Rumunia i Meksyk. Polska zajmuje według ostatnich międzynarodowych danych statystycznych, 18-te miejsce wśród światowych producentów ropy naftowej.

POMYSŁNA SYTUACJA FRANCUSKIEGO PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO.

Od pewnego czasu daje się zauważyć w przemysle włókienniczym w północnej Francji dość ożywienie. Wskazuje na to: wzrost eksportu towarów włókienniczych, spadek barobrota oraz gromadzenie zapasów surowca. Do głównych centrów tego przemysłu należały ostatnio znaczne ilości włókna strażelskiej i argentyńskiej.

AMERYKA ZACZYNIA PRODUKOWAĆ SYNTETYCZNĄ GLICERYNĘ.

Światowy koncern naftowy Shell Co. w ramach w Emeryville (USA) produkcję gliceryny syntetycznej, jako produktu ubocznego przy rafinacji ropy. Koszt fabrykacji mają być b. niskie, a produkcja uchroni za opłacalnym mitem obecnymi niskimi cenami 26-27 funtów za tonę gliceryny surowej i 32 funtów za glicerynę dynamiczną.

WŁASNE MASZYNY ROLNICZE BĘDZIE MIALA TURCJA.

W Ankarze zawiązała się spółka akcyjna o kapitale 700 tys. funtów tureckich celem wybudowania pierwszej w Turcji fabryki maszyn rolniczych.

PRODUKCJA DRZEWIA W CZECHOSŁOWACJI.

Produkcja drzewa w obecnej Czechosłowacji wynosić będzie przypuszczalnie 11 mln. metrów sześciennych. W dawnym państwie wynosiła ona 16 mln. metrów sześciennych.

Każek praktyczny.

Czy pani wie, że..

Najkorzystniejsze polecenie dla roślin o smaku wyraznym mające okna z trzech stron, wewnątrz okienne szklenie, wreszcie okienne przesłony i gotki umieszczone trochę poniżej okien albo palni po zewnętrznej stronie okien.

Najrozsądniej i najodpowiedniej jest ciepłą kąpiel centralną ogrzewanie gorącą wodą, po niej następuje kąpiel piec białej wody i przemywanie z arcykryją do krótkotrwałego gotowania ciepła.

Ciepłota stosowana dla kłótni jest różna zależnie od ich gatunku. Te, które rozwijają się najwcześniej, a odpoczywają w zimie, wóły chłodniejszego polecenia (10-12 st. C.) i małe obfite podłanie; do takich należą (fukaje), polargonia, dworki. Imma dobrze umiark w zimie normalnie ale ciepło pokojowe 15-18 st. C. i przechodzą tylko w ostatnich miesiącach roku krótki odpoczynek.

ZRAZY Z DORSZA W „SÓD POMIDOROWY” 1 kg. dorsza, 2 bułki, 1 cebula, 3 kg. smalcu, sól, pieprz, 10 kg. przeciera pomidorowego, 10 kg. tłuszczu, mąka, tarto bułki. Oddzielnie od olei i obranego ze skóry dorsza przepuścić przez maszynę w maszynce — maszyną i odcisnąć z wody. Wbić, jak, dość cebulę przeciśniętą na tłuszczu (albo surowej), osolić, opłukać, wyrobić dobrane. Formować kulki, otoczyć w mące i twardo iść, obmażyć na tłuszczu, skłócić do rośnięcia, nałóż przeciśniętą pomidorową i duć. Zmieszaj pomidory z olejem i solą, smalcem i chrząstwą.

(ag).

URZĘDOWA CEDULA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

a dnia 15 lutego.

Belgia	89.45	89.67	89.23
Berlin	213.07	212.01	
Gdańsk	100.25	99.75	
Holandia	284.75	285.47	284.03
Kopenhaga	110.95	111.28	110.67
Londyn	24.86	24.93	24.79
Nowy York	5.30	5.31.25	5.28.75
Nowy York kabel	5.30.25	5.31.5	5.29
Oslu	124.90	125.22	124.58
Paryż	144.05	144.09	14.01
Praga	18.16	18.06	
Stokholm	128.05	128.37	127.73
Zurych	120.30	120.60	120.07
Włochy	27.92	27.78	

A K C J E.

Bank Polski	130.50
Sila i światło	72.00—75.00
Węgiel	39.00—38.50—38.75
Ostrawice	78.00—77.50
Starachowice	58.50—59.00
Zieloniewski	81.25
Zyrardów	66.00
Tendencja	niedochłonna.

PAPIERY PROCENTOWE.

Wewnętrzna 60.00—60.50	ost. setki.
Inwestycyjna 1 cm. 90.	
Inwestycyjna 1 cm. serie 95.00	
Inwestycyjna 2 cm. 91.00	
Inwestycyjna 2 cm. serie 96.50	
Komworsyja nie not.	
Dolarówka 43.75	
Konsolidacyjna 68.00—68.75	ost. setki.
Kolejowa 67.50—67.75	ob. dr.
4 i pół proc. Ziemiakie ser. 5-ta	64.25
5 proc. Warszawy 1933 r. 74.00—76.00	ost. dr.
5 proc. Warszawy stare 77.50	
5 proc. Kalisza 1933 r. 64.00	
5 proc. Lublina 1933 r. 62.50	
5 proc. Łodzi 1933 r. 67.25	
Tendencja dla pożyczek nieco słabsza dla listów	utrzymana.

Z GIEŁDY ŁÓDZKIEJ

a dnia 15 lutego.

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano:	
Dolarówka	41.00—43.75
Inwestycyjna 1 cm. 91.00—90.75	
Inwestycyjna 2 cm. 92.00—91.75	
Konsolidacyjna 68.00—67.85	
Wewnętrzna 66.75—66.50	
Bank Polski 130.00—129.00	
5 proc. Kalisza 1933 r. 64.50—64.00	
6 proc. Obl. Łódzi ser. A. 71.00—70.50	
Tendencja	utrzymana.

Z GIEŁDY ZBOŻOWEJ W ŁODZI

a dnia 15 lutego.

Ryżak ożmy	32.50—35.50
Reszta notowań bez zmiany	
Tendencja	spokojna.
Ogólny obrót	1.597 tonn.

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 14 lutego.

LIVERPOOL:	loco 5.07, luty 4.72, marzec 4.72, kwiecień 4.69, maj 4.67, czerwiec 4.62, lipiec 4.57, sierpień 4.54, wrzesień 4.50, październik 4.46, listopad 4.47, grudzień 4.48, styczeń 4.49, luty 4.50, marzec 4.51
Egiptka (Sakel):	loco 5.97
Upper:	loco 5.90, marzec 5.77, maj 5.83, lipiec 5.87, wrzesień 5.87, październik 5.77, listopad 5.77, styczeń 5.79

BREMA:	loco 9.93, marzec 9.26, maj 9.12, lipiec 9.05, październik 9.03, grudzień 9.05, styczeń 9.09
--------	--

BOMBKA PIWA ZA... 4 ZŁOTE. Łakome gardła Szwedów i Norwegów. ROZTARGNIENI DZIENNIKARZE NIE ECCCY.

(Od własnego korespondenta).

ZAKOPANE, 17.2. — Napływ gości do Zakopanego jest coraz większy. Rekord oczywiście pobity zostanie w ostatnich trzech dniach (17, 18, 19) kiedy to „przywala” nowe pokazy: pularne. Wieczorami, a raczej nocami, zapelnione są do ostatniego miejsca wszystkie kawiarnie, knajpki i dancinki. Ceny w nocnych lokalach wzrastają fantastycznie. Za jedną „półkawkę” bierze się tu w bardzo nieprzewidywalnych splunkach od 3 do 4-ech złotych. Jasne piwo (trzechyście w rardzo podłym gatunku) — około 4-ech złotych. Inne ceny są podobne.

Nie powstrzymuje to jednak gości od codziennego wysiedzenia w godzinach w lokalach. Ciżma robić taki straszny naciąg z Łodzi, Warszawy, Sosnowca czy Częstochowy, używający tu wyłącznie języka niemieckiego lub francuskiego (demonstracyjnie — bo przecież jest tuż obok gości zagranicznych!) i bójcy się nart jak ognia? Pozostaje mi tylko ubrać się w jak najbardziej fantastyczny kostium narciarski i „odwalać” lambeth—walka ku podziwowi podobnych narciarzy.

Bardzo licznie odwiedzają lokale nocne goście zagraniczni, zwłaszcza dziennikarze. Ograniczenia dewizowe nie obowiązują w kraju starych dziennikarzy. Toteż Szwedzi i Norwegowie piją fantastycznie.

Piją zresztą wszędzie w biały dzień, nosząc butelki z wódką po kieszeniach. Schodząc po za wodach w słoninie po stokach Suchego Złeba, co kilka kroków znajdowali pustą butelkę po wódce walającą się w śniegu.

Jeśli już mowa o wódce trzeba dodać, że bardzo licznie zwycięstwa Jemneweina, Walchla, Lantschiera i pań opiali dziennikarze niemieccy. W wiliu gdzie mieszkam, sąsiedni polacy za moją koleżką Putzkę (z Berliner Zeitung am Mittag) i Lehmier (Wiedeń). Obstawia zwycięstwa Jemneweina w kombinacji alpejskiej trawia całą noc. Rozbawieni dziennikarze pozostawili w pokoju niezakrecony kran. Rano była w pensjonacie powódź. Wylało się paręset wader wody ze zbiornika.

Na trasie ślalomu spoikałem się z kierownikiem niemieckiej ekspedycji baronem Le Fort. Kierownikiem niemieckiego sportu narciarskiego (Fuhrer des Fach-Amte).

„Jestem bardzo uszczęśliwiony sukcesami moich pupilek i pupilów — mówi bar. de Fort — Najbardziej cieszy mnie zwycięstwo 18-letniego Jemneweina. Jestem zwolennikiem faworyzowania „narybku” choćby nawet jeszcze przez grzywał w wielkich zawodach. Zarzykawałem wzięcie na FIS Jemneweina i nie zawiodłem się. Wśród pań tym razem nie przywiozłem nowicjuszek. Ale mam ich pod dostatkiem i to do brze wyszkolonych. Nazwiska na razie trzymam w tajemnicy, to rozpowszechnienie ich w Europie nie sprzyja spokojnej pracy wyszkoleniowej.

Bieg zjazdowy był łatwy, psaloniem był natomiast trudny, ze względu na strony spadów trasy.

Zakopaniem jestem zachwycony. Gościnność Polaków — oszołomiony. Co wieczór przyjęcia, bankiety, kolacje. Czy wytrzymam to wszystko? — I tu baron Le Fort uśmiecha się, po czym szepta mi do ucha: „Trochę za dużo, wótką”.

Rzeczywiście wesoło się zrobiło w Zakopanem. W pierwszym rzędzie jest to zasługa wspaniałego śniegu, który poprawił wszystkie humory i zagwarantował doprowadzenie mi-

strzostw FIS do końca w jak najlepszych warunkach.

K. Lit.

Sensacje dnia i wczorajszego

W konkursie skoków, który się odbył w czwartek polscy narciarze odnieśli duży sukces.

Poza Stanisławem Marusarzem, który był bezapelacyjny i zajął pierwsze miejsce, niespodzianką jest trzecie miejsce zdołane przez Andrzeja Marusarza.

Doskonałe wyniki osiągnęli również Wnuk, Roj i szereg innych polskich narciarzy.

Oficjalne wyniki konkursu skoków do biegu złożonego przedstawiają się następująco:

- 1) Stanisław Marusarz (Polska) skoki 73,5 i 71,5, nota 227,5, 2) Lahr (Niemcy) 67, 72 — 214,8, 3) Andrzej Marusarz (Polska) 64, 65, — 208,1, 4) Berauer (Niemcy) 64,5, 66,5 — 206,1, 5) Sellin (Szwecja) 63,5, 63,5 — 203,1, 6) Merz (Niemcy) 64,5, 65,5 — 200,5, 7) Meergans (Niemcy) 65, 61 — 198,5, 8) Wnuk (Polska) 62, 65 — 192,9, 9) Fosseide (Norwegia) 61,5, 55,5 — 191,4, 10) Roj (Polska) 55,5, 59,5 — 191,2, 11) Becker-Gewont (Polska) 61, 59,5 — 188,1, 12) Sowiński (Polska) 57, 59,5 — 187,4, 13) Orlewicz (Polska) 52, 54 — 180,9, 14) Jan Marusarz (Polska) 55, 55,5 — 177,4, 15) Górski (Polska) 49, 50,5 — 171,6, 16) Granfeld (Polska) 53,5, 55 — 170,2, 17) Teodor Dawidek (Polska) 54, 54 — 161,2, 18) Gut Szczerba (Polska) 62,5, z up. 64,5 — 113,9, 19) Dawidek Jan (Polska) 49 z up. 1 51,5 — 102,5, 20) Bursa (Polska) 49 z up. 1 51,5 — 101,3, 21) Mardula (Polska) 49 z up. 48 — 101,1, 22) Robowski (Polska), 23) Fiedor (Polska).

NIEMIEC BERAUER MISTRZEM ŚWIATA W KOMBINACJI NORWESKIEJ.

Oficjalne wyniki biegu złożonego o mistrzostwo świata przedstawiają się następująco:

- 1) Berauer (Niemcy) nota łączna 429,6, 2) Sellin (Szwecja) 426,6, 3) Fosseide (Norwegia) 422,4, 4) Marusarz Andrzej (Polska) 410,6, 5) Meergans (Niemcy) 408,5, 6) Merz (Niemcy) 403, 7) Stanisław Marusarz (Polska) 391,93, 8) Wnuk (Polska) 391,65, 9) Gamina (Szwajcaria) 390,3, 10) Lahr (Niemcy) 388,8, 11) Orlewicz (Polska) 374,4, 12) Hoffsbakken (Norwegia) 370,1, 13) Odden (Norwegia) 368,1, 14) Kvanli (Norwegia) 365,5, 15) Westberg (Szwecja) 361,62.

Wyniki powyższe świadczą o niespodziewanym wielkim sukcesie, odniesionym przez polskich narciarzy. Czwarte miejsce Andrzeja Marusarza jest najlepszym wynikiem, jaki Polacy zdołali dotychczas uzyskać w biegu złożonym o mistrzostwo świata. Ze względu na niezwykle silną konkurencję w tegorocznym biegu złożonym wyniki Marusarza Andrzeja tym bardziej godny jest podkreślenia.

Fakt, że p. Marusarz Andrzejem sklasyfikowało się wśród 15-tu pierwszych zawodników jeszcze trzech polskich biegaczy, a mianowicie Stanisław Marusarz, Wnuk i Orlewicz, dobrze świadczy o postępach naszego narciarstwa.

WSPANIAŁY SKOK.

W czwartek bezpośredni po konkursie

skoków do kombinacji odbyły się na Krokwi skoki treningowe, w czasie których młodziutki zawodnik polski Jan Kula ustanowił nowy rekord skoczni wspaniałym wynikiem 85,5 m.

Poza tym trenowali również zawodnicy zagraniczni. Birger Ruud osiągnął 73 m. Asbjorn Ruud uzyskał 70 mtr., Kongsgaard 77 m., Myrha 77 m., Niemiec Bradl 77,5 m., Szwajcar Paterlini 76 m., wreszcie Francuz Couttet 65 m.

MIEDZYNARODOWY BIEG WOJSKOWYCH PATROLI NARCIARSKICH.

Dziś w piątek, dnia 17 b. m. odbędzie się w Zakopanem w ramach mistrzostw narciarskich świata międzynarodowy bieg wojskowych patroli narciarskich ze strzelaniami. Udział w biegu biorą reprezentacje wojskowe Niemiec, Finlandii, Włoch, Rumunii, Szwecji, Węgry i Polski. Protektorat nad biegiem objął generały inspektor sił zbrojnych Marszałek Smigły — Rydz.

Start i meta biegu na stadionie narciarskim pod Krokwią. Trasa biegu wynosi ok. 25 km. przy różnicy wzniesień ok. 500 m. Patrol składa się z dowódcy — oficera służby stałej, zastępcy dowódcy — podoficera i dwóch szeregowców służby czynnej.

W drugiej połowie trasy odbędzie się strzelanie na odległość 75 do 150 mtr. do trzech balonów.

KOLEJNOŚĆ STARTU WOJSKOWYCH PATROLI.

W czwartek odbyło się w Zakopanem losowanie numerów startowych dla patroli wojskowych. W wyniku losowania kolejność startu będzie następująca: 1) Finlandia, 2) Włochy, 3) Szwajcaria, 4) Niemcy, 5) Węgry, 6) Polska, 7) Rumunia.

MISTRZOSTWA F. I. S. W 1941 R.

Na posiedzeniu Międzynarodowej Federacji Narciarskiej które się odbyło w Zakopanem pod przewodnictwem mjr. Oesgarda ustalono, że mistrzostwa FIS w r. 1941 odbędą się we Włoszech.

Organizacja mistrzostw świata w 1940 r. została, jak wiadomo, przyznana Norwegii.

Duży sukces Polaków.

W czwartek odbył się na skoczni pod Krokwią konkurs skoków do kombinacji norweskiej. Zawody wywołały niebawem zainteresowanie, gromadząc na stadionie przeszło 20 tys. widzów. Punktualnie o g. 12-ej na stadion przybył Prezydent R. P. wraz ze swą świtą, powitany Hymnem Narodowym.

Prezydent R. P. z zainteresowaniem śledził przebieg konkursu.

Przed rozpoczęciem konkursu odbyły się skoki próbne, w których wzięli udział narciarze norwescy, uzyskując następujące wyniki:

Birger Ruud — 72,5 m., Asbjorn Ruud 67 m., Myrha 77 m.,

Norwescy skoczki błysnęli w skokach próbnych wspaniałym stylem i świetną formą. W próbach wzięli ponadto udział Szwed Eriksson, który uzyskał 71 m. i Fin Valtanen, który osiągnął 65 m.

W samym konkursie bezkonkurencyjnym okazał się Stanisław Marusarz, który jeszcze raz potwierdził swą przynależność do elity skoczków świata. Styl Marusarza był niezwykle piękny, równie prowadzenie

Polska — Ameryka Sensacyjne mecze hokejowe

W sobotę i niedzielę reprezentacja hokejowa Ameryki rozegra w Katowicach dwa mecze. Pierwszego dnia goście walczyć będą z drużyną klubową Dęba, a drugiego dnia odbędą się oficjalny mecz międzypaństwowy Polska — Ameryka.

Reprezentacja Polski wystąpi na tym meczu w następującym składzie: bramkarz Maciejko (rezerwa Tarłowski), obrona Kowalski — Werner (Michalik), pierwszy atak: Marchewczy, Wolkowski, Przedpełski, drugi atak Nowak, Burda, Ursoń (rezerwa Jarecki).

RADIO-KĄCIK.

NIEDZIELA, 19 LUTEGO.

Warszawa i (Radyo) i inne Rozgłośnie Polskie.

- 7.15 Pieśń „Ave Maria”
- 7.20 Muzyka poranna w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Katowickiej
- 8.00 Dziennik poranny
- 8.15 F.I.S.: „Dziś w Zakopanem” — wiadomości sportowe (z Zakopanego przez Kraków)
- 8.20 Audycja dla wsi
- 9.15 Koncert muzyki operowej — z Wilna
- 10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry w Poznaniu
- 11.47 F.I.S.: Skoki narciarskie o mistrzostwo świata — pogadanka (z Zakopanego)
- 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
- 12.03 Poranek symfoniczny w wykonaniu orkiestry symfonicznej — z Krakowa
- 13.00 Wyjściaki z pism Północy Północnego
- 13.05 Przegląd kulturalny
- 13.15 Muzyka obładowa z pływ — z Krakowa
- W przerwach: F.I.S.: Transmisja konkursu skoków narciarskich — z Zakopanego
- 14.40 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci
- 15.00 Audycja dla wsi
- 16.30 F.I.S.: Transmisja konkursu skoków narciarskich — z Zakopanego (dźwięk dźwiękowy)
- 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie
- 19.30 „Pieśń Młodych” — fragment z powieści „Potrójny dźwięk” — Elżbiety Sienkiewicz-Sobolewskiej
- 19.50 Recital śpiewaczy Bahri Nuri — Hadzić (artystki Królewskiej Opery w Belgradzie)
- 20.15 F.I.S.: Wiadomości sportowe z Zakopanego i z Rozgłośni P. R., Przegląd polityczny, Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Tygodnik dźwiękowy oraz Nasz program na jutro
- 21.20 Muzyka w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej
- 21.55 „Łąki radiowe” — wesoła audycja ze Lwowa
- 22.30 Muzyka ze Lwowa
- 23.00 Ostatnia wiadomość dziennika wieczornego komunikator meteorologiczny
- 23.05 F.I.S.: Ostatnie wiadomości z Zakopanego
- 23.05 F.I.S.: Wiadomości z Polski w języku angielskim, niemieckim i francuskim
- 23.15 Program Warszawy II

nart, wzorowe wychylenie ciała do przodu i spokojna postawa w locie. Marusarz osiągnął 73,5 i 71,5 m., ale niestety piękny mił skokami nie zdołał jednak nadrobić tej straty punktów, jaką poniósł w biegu na 18 km i wskutek tego zajął dalsze miejsce w kombinacji norweskiej.

Ze skoczków polskich poza Stanisławem Marusarzem, nadzwyczajnie dobrze wypadł pod względem stylu i długości skoku — Andrzej Marusarz. Dobrze wypadł również Wnuk, oraz Gut-Szczerba.

Zawodnicy norwescy mieli na skoczni szczególnego pecha. W pierwszej serii skoków, wszyscy Norwegowie, z wyjątkiem Tesseide, mieli skoki z upadkiem. Spowo dowało to dużą stratę punktów i zepchnęło Norwegów na dalsze miejsca.

Ogółem do konkursu skoków zgłoszono 35 zawodników. Startowało 34 (Polak Marek wycofał się). Po pierwszym skoku wycofał się również Niemiec Björk, tak, że ostatecznie sklasyfikowało się 33 skoczków.

TYLKO TOWAR REKLAMOWANY

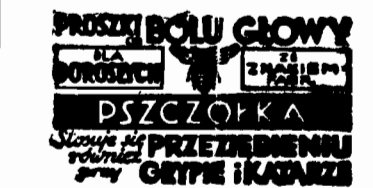
jest godny do nabycia przez klientów.



MEDOS
ORYGINALNY TYTUŁ
3 TYTUŁY ZŁOTYCH
BEZGRANICZNIE
ELASTYCZNE
PATENTY PRANE NR. 900.300
PATENT AMER. NR. 1039.701

PONIEDZIAŁEK, 20 LUTEGO. Warszawa i (Radyo) i inne Rozgłośnie Polskie.

- 6.30 Pieśń poranna
- 6.35 Głosy z miasta
- 6.50 Muzyka o pływ
- 7.00 Dziennik poranny
- 7.15 F.I.S. — ukończony (z Zakopanego)
- 7.20 Muzyka o pływ
- 8.00 Audycja dla wsi
- 8.10 — 11.00 Przerwa
- 11.00 Audycja dla wsi
- 11.25 Piosenki o szczęściu — płyty
- 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
- 12.05 Audycja południowa
- 13.00 Audycja dla wsi i rolników
- 13.30 „Franciszek Liszt” — audycja dla gimnazjów (ze Lwowa)
- 14.00 — 15.00 Przerwa (programy lokalne)
- 15.00 Audycja dla młodzieży: Młot grecki pt. „Herkules pokonany”
- 15.30 Muzyka obładowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Poznańskiej
- 16.00 Dziennik popołudniowy
- 16.08 Wiadomości gospodarcze
- 16.20 Kronika naukowa
- 16.35 Fragmenty z oper Ryszarda Straussa w wykonaniu Heleny Zbołskiej — Ruszkowskiej i zespołu solistów
- 17.30 Dla każdego jest miejsce w pracy społecznej (pogadanka)
- 17.30 Ogólnopolska Wystawa Fotograficzna we Lwowie — pogadanka (ze Lwowa)
- 17.40 Muzyka taneczna
- 18.30 Audycja dla wsi
- 18.30 Muzyka taneczna (d. c.)
- 19.00 Bilans F.I.S. — pogadanka (z Zakopanego)
- 19.10 Audycja żołnierska
- 19.40 Koncert rozrywkowy — z Katowic
- 20.35 Audycja informacyjna: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe z Zakopanego i z Warszawy
- 21.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia i Udo Dammert — fortepian
- 22.55 Przegląd prasy
- 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikator meteorologiczny
- 23.05 F.I.S.: Ostatnia wiadomość sportowa z Zakopanego (przez Kraków)
- 23.05 F.I.S.: Wiadomości z Polski w języku angielskim, niemieckim i francuskim
- 23.15 — 23.35 Program Warszawy II



PRZESZKŁI BOLI GŁOWY
DŁA
BORUCH
PSZCZÓŁKA
Stawia się PRZECIECZENIU
PRZY
GEPIE I KAZARZE

MEZCZYŹNI!!! Mój system daje pełnię sił
męskiej i energii nawet w wieku starszym.
Zgłoszenia pod „Energia”. Kraków, Wielopole
nr 22. m. 4.

V. DALBEY.

Katastrofa

Na pokładzie okrętu, który go unosił na Daleki Wschód, Bernard rozmawiał ze swym towarzyszem podróży. Ohydny po dziwności fotografii Ireny, spoczywającej w portfelu Bernarda. Śmiała się w niej młoda blondynka, o czarnych, jak węgiel, oczach, wdzianych dołkach w polkach.

— Moja żona jest taka ładna!

Zdanie to powtarzało się stale w rozmowach młodego małżonka z przyjaciółmi.

— Już pięć lat upłynęło od czasu naszego ślubu, a my ciągle jeszcze kochamy się jak dwoje narzeczonych! Nasza miłość nie zna najmniejszych chmurki, najmniejszego nieporozumienia.

W małym miasteczku środkowej Francji, gdzie zamieszkał na krótko przed wyjazdem Bernarda, młody małżonkowie żyli trochę w ubożcu. Oddzielała ich od reszty mieszkanców gorąca miłość oraz inne, bardziej wielkimijskie horyzonty nysłowe.

Irena, codziennie rano, gdy mąż szedł do pracy, wyjeżdżała na spacer w swym małym samochodzie. Spędzała długie godziny poza miastem, czując się osamotnioną i bezczynną w nieobecności Bernarda. — Widząc ją, jadącą z 80-kilometrową szybkością, małe miasteczko kumoszki „rozpuszczały” zyski: — „Bardzo ładna, ta inżynierowa! Do kąd też ona jedzie tak sama? Czy tylko

młody małżonkę zastanie ją jeszcze w domu po swej trzymiesięcznej podróży?

Nie troszcząc się o gadaniny plotkarek, Irena jechała na spacer za miasto. — Z głębi jej oczu, czarnych jak wnętrza maków, wycierała tęsknota za przebywającym daleko małżonkiem. Już niedługo, bo za trzy tygodnie, Bernard powróci, obecnie ją czeka i powie: „Irena, jaka ty piękna”.

Na myśl o tej cudownej chwili, młoda kobieta przyniknęła oczyma.

I oto nastąpił straszliwy zderzenie... W jednej sekundzie auto pojechało w bok, uderzyło o drzewo i rozbiło się w kawałki.

Na szczęście działo się to w pobliżu wiejskiej chaty. Zdołano jeszcze wydobyć ciało młodej kobiety spod stosu żelaza, zanim nastąpił wybuch w motorze i reszki pięknego wozu spłonęły.

„Gdy Irena obudziła się wreszcie ze stanu orndelacji, w którym była po zderzeniu, upłynął już tydzień od czasu strasznego wypadku. Leżała obecnie na małym żelaznym łóżku, pośrodku, czysto urządzonego pokoju, w którym umiast się młody zapach medykamentów.

— Co się stało? Gdzie jestem? Ach! prawda! Wypadki... Znamywała się z pewnością w pobliżu szpitalnym, małego miasteczka... A więc z pewnością był.

Irena odwróciła się na boku. Była słabiej, ale nie odczuwała żadnego bólu. Położyła rękę do twarzy. Była cała owinięta bandażami. Nagle opanował ją dziki strach... Zobaczyła dzwonek obok i

naciśnęła go gwałtownie.

Ukazała się pielęgniarka. Irena zawołała z rozpaczą:

— Mam zniekształconą twarz, prawda?

Pielęgniarka zbliżyła się do łóżka.

— Spokojnie, spokojnie, proszę pani. Została pani zraniona w twarz. Ale...

— Ale?

— Na razie jeszcze nie wiadomo... Z pewnością... zostanie pani kilka śladów, ale będziemy się starali, by nie były zbyt widoczne.

— Ale niech mi pani powie, błagam! Czy twarz moja będzie zniekształcona?

— Trochę cierpliwości, proszę pani. Zorientujemy się dopiero wtedy, gdy bandaż zostanie zdjęty już całkowicie. Na razie, może mi pani powie, kogo mamy zawezwać lub zawiadomić o wypadku. Telefonowaliśmy pod adresem, znalezione w torebce, ale nikt się nie odzywał.

— Tak... Mój mąż jest nieobecny.

— A może zawiadomić kogo innego?

— Nie, nie! Nie chcę widzieć nikogo... Dopiero wtedy, gdy już wyzdrowieję... Albo nigdy...

Pielęgniarka odwróciła powoli bandaż z twarzy Ireny z lusterkiem w ręku. Chora zadrżała bez ruchu.

Wreszcie opadła ostatnia gaza.

— Proszę mnie zostawić samą — rzekła Irena.

Młoda kobieta zbliżyła się do okna i w pełnym świetle spojrzała na swą twarz w lusterko.

Pomimo wszelkich przypuszczeń, jakie

robiła od kilku dni, straszny krzyk wydarł się z jej ust. Ten wykrzywiony podbródek, zdefasowany szram... Te usta, niedawno podobne do paka kwiatu — obecnie prześcigane na dwoje, zeszytą raną... Policzki, w kilku miejscach poranione szkielem z szyby auta — pokryte guzami zabliznionych szram... Czyż to była jej twarz? Czyż to była w ogóle ona?

Złamana rozpacz, napół szalona z bólu, Irena rzuciła się na łóżko i zaczęła szlochować gwałtownie.

Pozostała tak długo, niezdolna do wykonania najmniejszego ruchu, do powzięcia decyzji. Od chwili, gdy odzyskała świadomość, przez cały tydzień aż do dnia dzisiejszego nie przestała myśleć o Bernardzie i o wrażeniu, jakie zrobił na nim jej zmieniona twarz.

Co powie Bernard, ujrzawszy swą żonę tak oszepeconą?

„Moja żona jest taka ładna!” — to było jego ulubione zdanie. Irena znała go dobrze. Była pewna, że będzie dla niej jeszcze lepszy i czulszy, odczyt ją jeszcze większymi względami. Ale jak będzie nieścisłości? Cóż będzie mógł odczuwać w stosunku do niej — jeżeli nie litość?

Litość Bernarda... Po pięciu latach nieczym nie zmąconego szczęścia i miłości... „Jeżeli nasze szczęście i tak będzie zdruzgotane, jeżeli już i tak nie będziemy mogli żyć w pełni miłości, tak, jak dotychczas, dłużej w takim razie, nie oszczędzić Bernardowi tego strasznego przebiegu? Dlaczego nie zachować w jego pamięci wspomnienia żony pięknej i młodej?”

Przeznaczenie zdecydowało już o jej dalszym losie. Należało tylko pozwolić Bernardowi zachować w pamięci tak ubóstwianą obraz żony.

Irena podniosła się powoli z łóżka, wzięła papier listowy i napisała:

Bernardzie!

Wybacz mi! Wyjeżdżam z innym. Nie staraj się mnie odszukać, nie mogłabym już nigdy żyć z tobą. Nie myśl więcej o mnie. Bądź zadowolony, że masz szczęście nie widzieć, jak twoja żona, której piękność tak uwielbiałeś starszej się powoli i brzydniej pod wpływem czasu. Postaraj się o rozwód i żyj swobodnie, wolny od dawnych wspomnień. Wiedz, że pomimo milczenia które nas obecnie od siebie rozdzieli — myślę będę zawsze o pięciu latach szczęścia, przeżytego razem.

Pielęgniarka, zaniepokojona ciszą panującą w pokoju weszła po cichu i krzątała się przy stoliku.

Irena rzuciła na nią zamyślenie spojrzenie.

— Siostrze! Czy kocha pani swój zawód?

— Bardzo!

— Prawda, że opiekując się innymi, zapomina się o swoich nieszczęściach?

— Tak jest. Nic ma się już czasu na myślenie o sobie... Niech mi pani pomoże zostać pielęgniarką.

Dnia tego rozstrzygnął się los Ireny.

TL J.

W przyszłej wojnie — pszczoła zastąpi... gołębia pocztowego. Mikroskopijna uprząż z meldunkiem

Dr Mihon Matsu, słynny japoński uczoney w szpitalu Yamagata pracuje obecnie nad przysposobieniem pszczoł do celów wojennych. Mają one zastąpić używane dotychczas gołębie pocztowe do przenoszenia wiadomości z frontu do sztabu.

Foster A. Lockhart, znany bartnik w Lake George, który zajmuje się pszczolami od pół wieku, dostarcza Japonii pszczoł od znaczących się szczególniejszą inteligencją.

Próby doktora Matsu wykazały, że pszczoła może oddać większe usługi wojaku, aniżeli gołębie pocztowe, bo instynkt znajdowania swego domu jest u niej silniejszy niż u gołębia, a będąc nieskończenie mniejszym stworzeniem, nie da się tak łatwo zauważyć jak gołąb i ujdzie celnym strzałem nieprzyjaciela. Uczony ten sporządził specjalne uprząże, za pomocą których przymocowuje się do tułowia pszczoły mikroskopijne napisane na papierze ryżowym wiadomości. Wszystko to jest tak lekkie, że wcale nie utrudnia lotu pszczoły. Zabrała na front pszczoła, po wypuszczeniu jej, leci jak strzała w kierunku swego ula, robiąc okrągo 30 mil ang. na godzinę.

Bartnik Lockhart twierdzi, że pszczoły odznaczają się wielką inteligencją, mają one swój własny język (na migi), potrafią tańczyć z radości, śpiewać gdy są wesole i szczęśliwe i jęczeć, jeżeli padnie na nie jakieś nieszczęście. Pod względem gospodarczym są tak zorganizowane, że żadne inne stworzenie pod słońcem, nie wyłaczając człowieka, nie potrafi im dorównać.

Dr Otto Mackensen z federalnego biura entomologii pracuje przy uniwersytecie Louisiana nad polepszeniem gatunków pszczoł. W tym celu dobiera matkom odpowiednich trutniów na mężów, jakkolwiek rzecz ta jest bardzo trudna, bowiem każda królowa ma pod tym względem swoje własne pojęcie i niczym nie krępowaną wolę. Wybiera sobie trutnia, który się jej podobia i wylatuje z nim na romantyczną wyprawę. Narzuconego jej małżonka przez bartnika nie zawsze przyjmuje, ale po wielu próbach udało się doktorowi Mackenseniowi skojarzyć kilka małżeństw i wyprodukować kilka lepszych gatunków pszczoł.

Inny uczoney dr Lloyd R. Watson z uni-

wersytetu Alfreda przeprowadził kilka udanych prób. Bierze on królową, przymocowuje do mikroskopijnego stołu operacyjnego, po tym wybiera odpowiedniego trutnia, który przypłaca ten eksperyment życiem, ale matka znosi jajka, z których wylęgają się potem lepsze gatunki pszczoł.

Pszczoła jest niezmiernie pożytecznym owadem nie tylko dlatego, że jej zawdzięczamy miód, ale i pod wieloma innymi względami. Departament rolnictwa stanu New Jersey przeprowadził ciekawy eksperyment. Otoczyli siatką drucianą dwie jabłonie i ul z pszczolami. Drugą, podobną siatką otoczyli inne takie same jabłonie, ale bez pszczoł. Rezultat był taki, że jabłonie z pszczolami wydały 40 razy więcej owoców, aniżeli jabłonie pozbawione dostępu pszczoł. Departament rolnictwa w Kalifornii obliczył, że pszczoły podnoszą wartość ogrodów kalifornijskich o 9 milionów dolarów rocznie. A więc pszczolom zawdzięczamy nie tylko słodki miód, ale również owoce.

Jedyną wadą pszczoł są ich żądla, chociaż... Alicja Collins z Olyphant (USA) dzięki ukąszeniu pszczoły odzyskała mowę. Utraciła ją na skutek paraliżu gardła i przez 20 lat nie mówiła i nie wydawała żadnego dźwięku. Pewnego razu, gdy sie-

działa na werandzie swego domu, rozłożyła pszczoła zaczęła koło niej latać, aż ją ugryzła w szyję. Kobieta wydała okrzyk, a po nim ludzki dźwięk: „Chwata Bogu”. Istotnie miała za co dziękować Bogu, bowiem ukłucie pszczoły przywróciło jej mowę.

Zemsta



— Ja ciebie odzwyczaję od czytania gazety przy stole!

Na balu kostiumowym.



Stroje narodowe cieszą się coraz większym zainteresowaniem pici pięknej.

Co cztery minuty maszyna wyrzuca jedną poczołkę

Elegancka pani wdziewa poczołkę. Poczołkę tak cienką, że aż pajak ukryty w kacie zielenieje z zaskrobień.

Wytworna pani rzadko kiedy zastanawia się nad tym, ile trudu, pomysłu i kosztu włożono w wyprodukowanie jednej choćby pary jedwabnych poczoł. Produkcja jedwabiu naturalnego, związana jest z hodowlą motyla-jedwabnika. Szary, nieefektywny motyl, podobny do czmy skia da na pasku papieru jajeczka; wylęgają się z nich gąsieniczki, wielkości 5 — 6 mm. Pożywieniem gąsienic są liście drzewa morwowego. Po sześciu tygodniach liżka zamienia się w poczwarkę. W trakcie „przepoczwarczania się” gąsienica wydala za pomocą gruczołów kleistą substancję, zastygającą w cienutkie niteczki, tworzące t. zw. kokon. Długość nitki, zawartej w kokonie dochodzi do 3.000 metrów. Ponieważ jednak nitka taka jest zbyt cienka, więc po złączeniu razem paru nitki, otrzy-

muje się ok. 200 m. nitki jedwabnej, która służy do przędzenia. Poczwarka, która w gorącym powietrzu, następuje w niej kokony gorącą wodą, usuwając w ten sposób zewnętrzny warstwę tkanki t. zw. szarą. Wyszukuje się potem poczwarki widoczne, skręca je i zakłada do swirarki, czyli maszyny, która prowadzi dalej odwijanie i nasnuwanie namotki. Ale widno wiecie, jeszcze nie jest gotowe do użytku. Trzeba ją uprać w gorącej wodzie z mydłem, następnie nawinąć na szpulki. Szpulki idą na maszynę. Dopiero maszyna wypuszcza nit gotową do tkania. Użytkownik przędz jedwabną przy pomocy setek maszyn przerobionych zostaje na luksusowe poczołki, elegancką bieliznę itp. Co 4 minuty maszyna wyrzuca gotową poczołkę, co 6 — 8 minut parę poczoł. Wędrują potem owe poczołki do sklepu, aby następnie odo-

„Cóż mnie obchodzą cudze skargi!” Nawet dobre słowo czyni nicraz cuda.

Ileż to razy słyszy się: „Czy mnie się chce słuchać opowiadań o tym losie tamtego czy tamtej, — przecież ja mam swoje własne kłopoty i smutki. Zresztą co mnie obchodzą cudze skargi!”

W taki sposób człowiek uspokaja swe sumienie własnymi kłopotami i troskami,

które zresztą każdy człowiek posiada, i które dla każdego poszczególnego człowieka są większe od trosk innego bliźniego.

Pamiętajmy, że każdy człowiek potrzebuje i pragnie pomocy od swego bliźniego. Nie należy jej odmawiać. Czyż nikt z nas nie chodził nigdy w rozpacz, z obłąkanym pragnieniem odnalezienia człowieka, który by nam pomógł? Każdy wie chyba jak to boli, to próśne szukanie braterskiego serca, to próśne wyczekiwanie pomocy od drugiego.

Dzień w dzień, godzina za godziną przechodzimy bezbożności, głus i ślepi obok cierpienia bliźniego. Własnymi troskami codziennymi zakrywamy i oczy i uszy, a tymczasem tamten pragnie może tylko słowa dobrego, rady albo pociechy.

Człowiek drugi wyciąga do nas rękę o pomoc, a my patrzymy w inną stronę? Prawda nie jesteśmy bogaci, ale nieśmiertelni jest bliźniemu od nas? Jesteśmy smutni, ale jest może ktoś jeszcze smutniejszy od nas? Czyż nie możemy mu pomóc, biorąc połowę jego smutku na nasze barki? Niechaj każdy siebie samą, czy wypełni swój obowiązek wobec bliźniego. Nie wystarczy być porządnym człowiekiem, wypełniać swe obowiązki zawodowe, a po-... (text continues with philosophical reflections on helping others and the value of words).



BUDULI SZKOLY

PODSŁUCHANE NIEZŁY POMYSŁ.

— Jasiu. Masz tu grosik. Co niedzieli otrzymasz grosik i będziesz go wrzucał do skarbonki. Dobrze

— Dobrze, mamusiu.

— Ale pamiętaj, że nie wolno później nożem wybierać pieniędzy ze skarbonki...

— Nie, mamusiu. Ale z tym nożem, to niezły pomysł...

PORTRETY ŚMIERCI



POWIEŚĆ
ROMANA-ROMA
FURMAŃSKIEGO

Czytelnia była właściwie duża weranda, pełna roślin doniczkowych i wygodnych foteli. W jednym z rogów stało pianino, przy którym siedziała jakaś pani grająca smętne tango; pośrodku werandy stał okrągły stół, zastawiony gazetami i książkami. Widocznie po śniadaniu wszyscy byli spragnieni wiadomości, bowiem wolnych było zaledwie kilka krzeseł.

Zosia, stanawszy na progu czytelnia, zlustrowała szybko wzrokiem pokój i uradowana zauważyła:

— O, tam pod ścianą, wśród kwitnących pelargonij widzę trzy wolne miejsca. W sam raz dla nas. Ty, mamusiu, zajmij z panem ten miły kącik, a ja tymczasem pobiegnę na górę do naszego pokoju i dowiem się, czy nie ma dla nas jakiegoś listu od tatusia...

— O, tak, tak, Zosieńko, — ożywiła się matka — jestem trochę niespokojna. Miałam dzisiejszej nocy dość przykry sen...

Ciszon, zostawszy z żoną lekarza, usadowił ją w najwygodniejszym fotelu i podał bajecznie kolorowy tygodnik do przejrzenia. Sam sięgnął po pierwszą lepszą gazetę. Lubiał wiadomości polityczne, toteż z zainteresowaniem zaczął wertować jakiś artykuł, nie zwracając uwagi na spojrzenia pań, zainteresowanych eleganckim mężczyzną.

O, bo Zygmunt Ciszon mógł się podobać kobietom. Był średniego wzrostu brunetem, z gęstą jak u lwa czupryną. Jedynie twarz gołona z czarnymi, błyszczącymi mocno oczyma, tchnęła jakąś dziwną bladeścią. Wysokie, porane z lekka zinaszczkami czoło, zdradzało wybitną inteligencję. Szerokie bary, wąskie biodra, jak by mówiły, że mężczyźnie temu nie obcy jest sport. Całość

postaci sprawiała miłe wrażenie. Ciszon mógł mieć lat trzydzieści, do trzydziestu trzech najwyżej. Był jeszcze kawalerem i do małżeństwa nie kwapił się zbyt, ceniąc wolność osobistą nade wszystko.

Wnioskować z tego atoli nie można było, iż unikał towarzystwa kobiet, przeciwnie miał już niejedną flirtkę poza sobą, niejedną miłosną przygodę, a nawet rok temu romans z pewną mężatką, który na szczęście zakończył się niekrwawym pojedynkiem. Nie też dziwnego, że oczyma młodych pań na werandzie ukradkiem spozierały na niego poprzez płachty dzienników i niewątpliwie marzyły o tym, jakby na czas pobytu w Gdyni zdobyć sobie tak miłego kompana do morskich wycieczek i miłych sjęt na słonecznych plażach.

Ciszon w pewnej chwili wyciągnął papierosa, aby poczęstować oglądającą w milczeniu ilustrację, panią doktorową Grzywowską, bowiem takie nazwisko nosiła matka panny Zosi.

— Dziękuję, nie palę — odrzekła i widząc zdumienie na twarzy Ciszonia dodała — Bogu dziękuję, że nie pozwoliłam się wciągnąć w ten przykry dla kobiet nałóg. Z dwiema rzeczami walczę jak najostreżniej: z paleniem tytoniu i manłą brydla, który pozamieniał najczenniejsze domy w nieczyste wprost środowiska, nie mówiąc już o całkowitym wyrugowaniu przemitych pogawędek towarzyskich. Kobieta natomiast z papierosem w ustach przypomina mi blazna w spódnicy. Naśladowanie męczyzn bardzo często mocno ośmiesza panie, a poza tym zdrowie...

Dalsze wywody pani doktorowej przerwał głos spe-

akera rozgłośni toruńskiej, podającego wiadomości prasowe.

— Halo, proszę państwa — brzmiał głosnik — ciekawe wiadomości dla całego wybrzeża morskiego. Jedną z najpoczytniejszych pism gdyńskich pod dużym tytułem podaje o katastrofie samochodu ciężarowego na placu przydworcowym w Gdyni. Pod kołami auta zginął koń. Karambol auta z furgonem piekarskim ostatecznie można byłoby zaliczyć do normalnych wypadków dnia, gdyby nie szczegóły poprzedzające katastrofę...

Ręka Ciszonia, zapalająca papierosa drgnęła przy tych słowach. Odłożył gazetę na bok i szybko zlustrował czytelnia, aby się przekonać, czy słowa speakera wywołały duże zainteresowanie. Zmarszczył gniewnie czoło gdy się przekonał, iż wszyscy obecni na werandzie oczy utkwili w głosnika.

— A mianowicie — ciągnął dalej speaker — najsensacyjniejszą częścią wiadomości jest rozmowa przeprowadzona przez jednego ze współpracowników redakcji z niejakim Wincentym Mechem, kierownicą takśówki, który opowiada nieprawdopodobne wprost historie. Niewątpliwie zwróci one uwagę sfer naukowych, jako na zagadkę psychiczną dwudziestego wieku.

Zanim przystąpimy do omówienia niezwyklej rozmowy, — podaje ów dziennik — opisujemy przebieg katastrofy.

Tu speaker zaznajomił radio-słuchaczy z poszczególnymi fragmentami wypadku, po tym przeczytał relację szofera Mecha, który najdokładniej opisał wrażenia, wyniesione z niesamowitej przygody.